Nr. 133. We Lwowie Wtorek dnia 14. Maja 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 arg do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Skończona dyskusja.

Lwów 13. maja.

Dnia 27. lutego rozpoczęła się w izbie posłów rady państwa rozprawa ogólna nad preliminarzem budżetowym na rok bieżący — a dnia 11. maja przyjęto ostatecznie preliminarz i ustawę finansową w trzeciem czytaniu. Okres czasu przedzielający dwie powyżej ustawione daty jest w istocie tak poważny i imponujący, iż szczery przyjaciel parlamentaryzmu mógłby myśleć, że w austrjackiej radzie państwa dokonano w tym czasie rzeczy nadzwyczajnych, że uchwalono szereg ustaw nadmiernego znaczenia politycznego. Przyjaciel ten systemu parlamentarnego, któryby się mógł czegoś takiego domyśleć, nie znałby jednak i nie miałby pojęcia o tem, jak się u nas uprawia parlamentaryzm. Myśmy tego olbrzymiego okresu czasu potrzebowali prawie wyłącznie na uchwalenie najzwyklejszego preliminarza wydatków i dochodów państwa na przeciąg jednego tylko roku. Drobne bowiem sprawy, któremi od czasu do czasu przerywano obrady budżetowe, jakby dla wytchnienia i odpoczynku, kosztowały bardzo mało zachodu i w rachubę prawie nie wchodzą.

Czemu to przypisać należy, o tem mieliśmy już sposobność niejednokrotnie pisać. Nie chcemy się powtarzać, dla tego zaznaczamy tylko, że wina tego spada na niewłaściwy i zupełnie nieodpowiadający celowi system uchwalania u nas corocznych budżetów i zły sposób prowadzenia dyskusyj budżetowych. Zrobiono u nas z dyskusji budżetowej dyskusję polityczną, w ciągu której mówi się o wszystkiem — a najmniej o budżecie; każdy poseł zabierający głos wyłuszcza swoje zapatrywania o sposobie uszczęśliwienia państwa — a o cyfrach budżetowych wspomina tylko mimochodem, prawie z musu — bo ostatecznie w dyskusji budżetowej musi przynajmniej dla decorum poświęcić słów kilka budżetowi. Jeżeli się już jednak musimy liczyć z istniejącym stanem rzeczy, jeżeli z konieczności musimy wziąć dyskusję budżetową taką jak jest, wówczas musimy tegorocznej długiej rozprawie nad preliminarzem oddać sprawiedliwość i przyznać — że się pod wielu względami wyróżniała od rozpraw z lat ubiegłych i dodajmy to zaraz — wyróżniała korzystnie.

W ciągu dyskusji zdawaliśmy regularnie sprawę o każdoczesnym jej stanie, podnosząc w osobnych artykułach te najważniejsze jej momenta, które przedewszystkiem na uwagę zasługiwały. Pozostaje nam teraz jeszcze zwrócić uwagę na to, dla czego tegoroczną rozprawę chcielibyśmy korzystnie wyróżnić od rozpraw poprzednich, dla czego w długim szeregu jałowych dyskusyj budżetowych, przechowanych w protokołach stenograficznych w archiwum parlamentarnem, chcielibyśmy wyznaczyć jej miejsce przedniejsze.

Dyskusji jeneralnej poświęciliśmy w swoim czasie po jej ukończeniu osobny artykuł — nie potrzebujemy więc do niej powracać. Dla nas specjalnie najważniejszym jej momentem było wystąpienie prezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego, który imieniem Koła przedstawił rządowi coś w rodzaju programu posłów polskich, którego urzeczywistnienia kraj stanowczo się domaga. Nie był to wprawdzie program wyczerpujący i zupełny — kraj ma jeszcze wiele. bardzo wiele spraw, które powinne i muszą być załatwione — nie był wprawdzie ten wrzekomy program rozwinięty z należytą energią, bo kto rządowi daje budżet i po dziesięciu latach szczerego i bezinteresownego poparcia powiada mu, że sobie na zaufanie musi dopiero zasłużyć, o tym chyba trudno powiedzieć, że był energiczny — ale z tem wszystkiem wystąpienie posła Jaworskiego napawa nas nadzieją, że może na przyszłość Koło polskie będzie przecież cokolwiek energiczniejszem może się przecież zdobędzie na odwagę szczerego i prawdziwego popierania interesów kraju w obec rządu, który dotychczas tak stale i konsekwentnie popiera.

O rozprawie szczegółowej nad poszczególnemi etatami ministerjalnemi także już pisaliśmy i nie wiele mamy dodać do wypowiedzianych uwag. Po nad zwykłą miarę wyszły tylko dyskusje nad etatem dra Gautscha i hrabiego Schönborna. Cała prawie dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty, toczyła się raczej nad zamierzonemi reformami ustawodawstwa szkolnictwa ludowego i nad upragnioną przez księcia Liechtensteina i jego satelitów politycznych szkołą wyznaniową. Rozprawa ta wydała już po części owoce w znanych i w omawianych przez nas nowelach szkolnych. Nie jesteśmy naturalnie zadowoleni ze stanowiska, jakie dr. Gautsch zajął w ciągu rozprawy budżetowej, a które ostatecznie znalazło wyraz w jego nowelach reformacyjnych — ale korzyść jest w tem, że określił, po części przynajmniej, swoje stanowisko, że pokazał jakąś barwę.

Punktem kulminacyjnym rozprawy był etat hrabiego Schönborna. Dyskusja nad budżetem sprawiedliwości była niewątpliwie najciekawszą i najefektowniejszą. Minister sprawiedliwości ma niezawodnie wszelkie prawo być zadowolonym z wrażenia, jakie zrobił swojem wystąpieniem i pochwałami, jakie ze wszech stron teraz odbiera — nawet ze strony opozycyjnej.

I o rozprawie nad etatem ministerstwa skarbu można powiedzieć, że wyróżniła i wyszczególniła się od rozpraw dawnych — ale chyba tem, że dr. Dunajewski uznał za stosowne — ani słowem nie odezwać się w ciągu rozprawy szczegółowej. Gdy najsilniejsze padały gromy z ław opozycyjnych, Jego Ekscelencja, dr. Dunajewski, zimny zachowywał spokój i stoicką powagę i — milczał. To bardzo charakterystyczne.

Mimowoli przypominamy sobie anegdotę, jaką śp. Jan Lam opowiedział o naszem ministrze finansów.

W piękny dzień majowy. Wiedeńczycy wybrali się tłumnie do *Prater'u*. Wśród długiego szeregu arystokratycznych ekwipażów, zwracał na siebie uwagę powóz dość skromny, którego właściciel wyglądał jednak mniej skromnie.

— *Wer ist der Herr?* — pyta giełdowicz X. giełdowicza Y.

— *Das ist Seine Excellenz, unser Finanzminister!*

— *Bah! Ist der aber stolz, als ob er die ganze oesterreichische Staatschuld allein gemacht hätte.*

Uprawnienie do reklamacji prawa propinacji.

W czwartkowym i sobotnim numerze *Dziennika Polskiego* nr. 128 i 130 pojawiły się artykuły adwokata dra Dzędzielewicza i dra Sełowija pod tytułem: „Reklamacje w sprawie wykupna propinacji“, w których szanowni autorowie, omawiając prawo reklamujących i warunki, od których reklamacja w myśl paragrafu 7go ustawy propinacyjnej z roku 1889 jest zawisłą — wyrażają przekonanie, iż prawo reklamacji nie jest koniecznie zależnem od wykazania 10-procentowej różnicy pomiędzy dochodem ustalonym już orzeczeniem z roku 1875 z jednej, a 3-letnim dochodem fasyjnym z okresu lat krytycznych, że przeciwnie służy prawo reklamacji także i tym uprawnionym, którzy nie są w stanie wykazać 10-procentowej różnicy na podstawie fasji podatkowej, przyjętej do wymiaru podatku dochodowego, skoro tylko ci uprawnieni złożą dowód, iż pomiędzy ich dochodem oznaczonym orzeczeniem z roku 1875 z jednej, a dochodem faktycznym z okresu krytycznego trzechlecia, da się wywnioskować różnica 10 procent przewyższająca, że zatem reklamacje oparte na podstawie dochodu faktycznego z zupełnem pominięciem fasji podatkowej, muszą być przyjęte i dochodzone, i że tego rodzaju reklamacje mogą się spodziewać pomyślnego załatwienia.

Z zapatrywaniem tem, rozpoznając rzecz ściśle na podstawie przepisów ustawy propinacyjnej z dnia 22. kwietnia 1889 roku — zgodzić się nie mogę — a zamierzając przeciw wywodom szanownych autorów, zawartym w odnośnych artykułach i wnioskom, do jakich szanowni autorowie w ostatecznym rezultacie doszli, w obecnym artykule wystąpić, zaznaczyć muszę z góry, iż kieruje mną jedna tylko myśl: dokładne i wszechstronne zbadanie kwestji spornej i rozstrzygnięcie takowej na podstawie ustawowej interpretacji i przepisów prawnych.

Zasadniczem postanowieniem ustawy propinacyjnej z r. 1889 paragr. 6. unormowano, iż kapitał wykupna za zniesione prawo propinacji ma być obliczony i wypłacony na podstawie czystego dochodu propinacyjnego z 1875 r., wydanem już orzeczeniem przyznanego.

Od tej ogólnej zasady stanowi §. 7. ust. propinacyjnej wyjątek.

§. 7. opiewa:

Ci właściciele prawa propinacji, których czysty przeciętny dochód roczny z tego prawa, obliczony na podstawie dochodu przyjętego w latach 1885, 1886 i 1887, do wymiaru podatku dochodowego, był przynajmniej o 10% wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30. grudnia 18 5 nr. 56 dz. ust. kr. z roku 1877 wydanem, mają prawo w przeciągu 30 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy wnieść do ck. dyrekcji funduszu propinacyjnego reklamacje i żądać, aby podwyższenie ich dochodu sprawdzonem zostało.

Termin ten 30-dniowy do wniesienia reklamacji jest nieprzekraczalny, a po upływie tego terminu wniesione reklamacje ck. dyrekcja funduszu propinacyjnego jako spóźnione z urzędu odrzuci.

Reklamacje zawierać mają dokładne oznaczenie tego prawa propinacji, którego dochód ma być sprawdzony; przedłożenie w podaniu reklamacyjnem dokumentów, stwierdzających podwyższenie dochodu, nie jest wymaganem.

W razie gdyby ck. dyrekcja funduszu propinacyjnego przekonała się, że dochód, który służył do wymiaru podatku, niższy jest od dochodu rzeczywistego, może uwzględnić dochód rzeczywisty z ważnych względów słuszności.

W myśl zasad o interpretacji ustaw musi być każde postanowienie wyjątkowe, stanowiące wyłom w przepisie ogólnym, ściśle interpretowane a przeto, stojąc na stanowisku wyłącznie ustawowem, żadnej wątpliwości nie ulega, iż prawo do reklamacji służy tylko tym uprawnionym, którzy arytmetycznie na podstawie dochodu z r. 1875 orzeczeniem przyznanego w zestawieniu z przedłożoną fasją z okresu krytycznego trzechlecia z r. 1885, 1886 i 1887 wykażą 10% różnicę czystego dochodu, z czego *a contrario* wynika wbrew zapatrywaniu pp. Dzędzielewicza i Sołowija, iż zasadniczym warunkiem żądania przyznania kapitału wykupna na podstawie nowego wydać się mającego orzeczenia, — jest arytmetyczne wykazanie 10% różnicy fasjami z krytycznego trzechlecia.

Kto nie może aktem władzy politycznej wykazać, iż jego w latach krytycznych 1885, 1886 i 1887 fasjonowany dochód przewyższa dochód orzeczeniem z r. 1875 przyznany o 10%, temu zbywa wprost na legitymacji rzeczowej do żądania reklamacji i dlatego też reklamacja nie oparta na fasjonowanym dochodzie z lat krytycznych, powinna być w myśl § 7. ustawy propinacyjnej *a limine* przez ustanowioną dyrekcję, dla braku zasadniczego warunku odrzuconą, chociażby reklamujący odwoływał się w swej prośbie do różnicy faktycznie istniejącej.

Wręcz odmienne zapatrywanie oparli szanowni autorowie powyższych artykułów na końcowym ustępie § 7. ustawy propinacyjnej, który stanowi, iż jeżeliby w toku dochodzeń zarządzonych skutkiem reklamacji się okazało, iż dochód przyjęty do wymiaru podatku jest niższym od dochodu rzeczywistego, komisja może uwzględnić dochód rzeczywisty z ważnych względów słuszności.

Z ustępu tego wyprowadzają szanowni autorowie wniosek, iż dyrekcji służy prawo każdą wniesioną reklamację zbadać, a jeżeli na podstawie przeprowadzonych dochodzeń dojdzie do przekonania, iż za postawionem w reklamacji żądaniem przemawiają ważne względy słuszności, to jakkolwiek reklamujący nie złożył dowodu istniejącej 10% różnicy na podstawie fasji, mimo tego reklamację wniesioną należy uznać jako dopuszczalną, jeżeli tylko faktyczna różnica wynosi 10%.

Zdanie to polega na zupełnie wadliwem tłumaczeniu końcowego ustępu § 7. ust. propinacyjnej i nie da się pogodzić ani z treścią końcowego ustępu § 7. ani też z zasadami ogólnemi o interpretacji ustaw.

Ustępem końcowym §. 7 nadane zostało Dyrekcji jedynie prawo, przy ostatecznem wydaniu orzeczenia nowego, spowodowanego reklamacją z ważnych względów słuszności — przyznać reklamującemu większy dochód niż ten, który służył do wymiaru podatku, jeżeli reklamujący wykaże, iż dochód rzeczywisty znacznie jest większy od dochodu fasjonowanego, a przyczyna niższego fasjonowania jest w pewnym specjalnym wypadku usprawiedliwioną.

Wykaże to następujący przykład.

W imieniu osoby pod kuratelą zostającej fasjonował tejże kurator prawo propinacji do pierwotnego wymiaru w r. 1875 na 1200 zł., uzyskał w r. 1875 orzeczenie na 1000 zł. – w okresie krytycznego trzechlecia ten sam kurator fasjonował na 1700 zł., a przeto zachodzą warunki reklamacji z §. 7 na podstawie fasji.

W toku zarządzonych na skutek reklamacji dochodzeń wykazuje kurand, który w tym międzyczasie usamowolniony został, iż kurator został z powodu rozmaitych nieprawidłowości usunięty, iż fasja z lat krytycznych przedłożona przez kuratora jest fałszywą, iż jego dochód faktyczny z prawa propinacji wynosi, jak to dowodzi kontrakt notarjalnie zdziałany i przez sąd jako władzę nadkuratelarną zatwierdzony — sumę 4000 zł. Otóż w takich nadzwyczajnych wypadkach może komisja uwzględnić, wzglednie przyjąć jako dochód czysty, cyfrę wyższą, jak ta, na którą wskazuje fasja, wszakże cały ten proceder zawisł od pierwotnego warunku reklamacyjnego, t. j. 10% różnicy fasjami wskazanej, w braku którego wszelka czynność reklamacyjna jest wprost niedopuszczalną.

Że tak należy rozumieć końcowy ustęp, dowodem tego jest także i przepis z §. 13 tejże ustawy, który stanowi:

„C. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego zbada akta dochodzeń, zarządzi, w razie istotnych braków w dochodzeniu, uzupełnienie tegoż i wyda orzeczenie o czystym dochodzie z prawa propinacji (§. 7).“

Przepis ten, omawiając kwestję esencjonalną, w jakiej wysokości może być przyznany na podstawie reklamacji dochód czysty z prawa propinacji przy wydaniu nowego orzeczenia, a mianowicie czy tylko w granicach fasją zaopodanych, czyli też odpowiadających rzeczywistości — wprost odwołuje się do końcowego ustępu §. 7., w którym to zagadnienie jest rozwiązane, z czego również logicznie rozumując wynika, iż koncowy ustęp §. 7. użycza jedynie dyrekcji prawo przyjąć w orzeczeniu na skutek reklamacji wydać się mającem dochód rzeczywisty — przewyższający dochód fasjonowany i na podstawie dochodu rzeczywistego naturalnie unormowanego orzeczeniem, obliczyć i przyznać kapitał wykupna za prawo propinacji — natomiast nie uprawnia dyrekcji do czynienia wyłomu w zasadniczych warunkach reklamacji, do których dyrekcja jako organ wykonawczy ustawy ściśle zastosować się musi.

Za tem zapatrywaniem przemawia również cała stylizacja końcowego ustępu §. 7. — przepisy tym ustępem objęte nie stanowią, jak to mylnie przypuszczają pp. Dzędzielewicz i Sołowij, wyjątku z wyjątku, lecz odnoszą się już do dalszego stadjum sprawy, wywołanego uzasadnioną reklamacją, a mianowicie do pytania, czy reklamującym ma być przyznany dochód w granicach fasji, czyli też dochód rzeczywisty.

Ta myśl przebija się jasno z ustępu końcowego §. 7., a określenie tej kwestji tem więcej było wskazanem, ile że przypadki tego rodzaju przy wydaniu nowych orzeczeń będą na porządku dziennym, a przeto ustawa nietylko musiała przewidywać te ewentualności, ale co więcej, musiała pozostawić dyrekcji swobodne ocenienie rzeczy ze stanowiska ważnych względów słuszności.

Dr. Aleksander Maryański.

Z parlamentu włoskiego.

W ubiegłą sobotę Cavallini i Pais zainterpelowali rząd o zdanie w sprawie enuncjacji wieców katolickich o przywróceniu świeckiej władzy papieża. Cavallini (centrum) skarżył się na zbyt wielką tolerancję, jaką się cieszą propagatorowie nowej krucjaty. Wprawdzie dotychczas nie może papież liczyć na krzyżowców i zwolennicy jego zbyt są rozproszeni po całej kuli ziemskiej, jednakowoż ich akcja przekracza granice, zakreślone prawem międzynarodowem. Włochy powodują się trwożliwą względnością w obec innych państw i niech kto tylko wspomni o Trydencie lub o Tryeście, zaraz się pojawia komisarz policji wraz ze strażą. Natomiast zgromadzenie duchownych w Austrji może wypowiadać jawnie tendencje zniszczenia jedności włoskiej. W obec tego Italia nie potrzebuje na przyszłość spełniać obowiązków żandarma w obec irrydentyzmu. Nie wymaga się, by cały świat wraz z Włochami święcił uroczystość dwudziestego września, lecz można żądać, by Italię zostawiono w spokoju na przyszłość. *(Ogólny poklusk całej izby)*

Pais (skrajna lewica) oświadcza, iż nie żąda wcale, by rząd podnosił zażalenia z powodu za-

4)

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA

NOWELLA

przez

EMILA DESBEAUX.

Przekład z francuskiego *W. Ch.*

(Ciąg dalszy).

Bracassol obudził się krzycząc:

— Kiedyż będzie to śniadanie — głodny jestem szalenie!

— Zejdź pan szybko — odpowiedziała uradowana Rozalja — właśnie siadają do stołu.

— Jakto? tak już późno? — czemuż ja dziś tak zaspałem? dziwił się Bracassol, straciwszy całkiem świadomość ubiegłych wypadków. Ubrał się pospiesznie i zszedł na dół. Otwierając drzwi jadalnego pokoju, ujrzał eks-nieboszczyka Oskara siedzącego między żoną i córką. Wziął go za kogoś nieznajomego i głęboko mu się ukłonił.

— Wybacz mi żoneczko, że tak późno dziś wstałem. A potem, schylając się do jej ucha szepnął: Kto to jest ten pan?

Pani Bracassol, spojrzała na męża z przestrachem, później dotknęła palcem czoła, dając do zrozumienia Oskarowi, że mąż jej chyba zwarjował. Na nieszczęście Oskar pochłonięty częścią zawartością swego talerza, a częścią wdziękami swej nadobnej sąsiadeczki, nie zauważył tego gestu i zwracając się do Bracassol'a zawołał:

— Ah! odpocząłeś już, mój przyjacielu! Chodź siadaj z nami.

— Co?—mruczał fabrykant—mój przyjacielu, czemu ten pan mnie tyka? gdzie u licha widziałem tę fizjegnomję — ja ją jednak znam chyba?

Ta scena budziła w pani Bracassol zbyt wiele podziwu i przestrachu, by mogła zwrócić uwagę na dziwną familjarność Oskara.

— Co to wszystko znaczy? — zapytała.

— Ależ pani—objaśniał Oskar– to rzecz całkiem prosta. Ja się powiesiłem, pan Bracassol mnie zdjął z gałęzi. Wzruszenie, jakiego doznał z tego powodu, było tak silne, że dla uspokojenia musiałem go skłonić do wypicia paru szklanek pewnego orzeźwiającego płynu. Spełnienie jednak tego szlachetnego czynu, tak na niego podziałało, że krew mu uderzyła do głowy, zrobiło mu się niedobrze, tak, że musiałem wezwać pomocy strażnika polowego i w ten sposób doprowadziliśmy p. Bracassol, aż do białych rączek pani.

Pani Bracassol ujęta komplimentem, spoglądała z uśmiechem na swoje rączki, które kolorem przypominały z lekka świeżo ugotowane raki. Pan Bracassol znów jak się to często zdarza ludziom nieprzywykłym do trunku, przypomniał sobie wprawdzie zaszłe wypadki, ale wszystko, co zaszło, wziął odwrotnie i upierał się przy twierdzeniu, że to on się wieszał. W wylewie tedy wdzięczności, rzucił się na szyję Oskara, wołając:

— To mój wybawca! żono, córko, uściskajcie go.

Ale pani Bracassol zaczęła ponownie irytować się na męża i już miała zawrzeć burza, gdy Oskar, któremu chodziło o spokojne dokończenie śniadania, dał jej do zrozumienia, że mąż jej ma umysł chwilowo w skutek zaszłych wydarzeń pomięszany.

— Panie Oskarze — odezwała się Hortenzja, która widocznie coraz bardziej wdzięczną była ojcu, iż wydarł jej sąsiada z objęć śmierci, obiecał nam pan opowiedzieć historję swego życia. Czy zechcesz pan spełnić tę obietnicę?

— Pani — odpowiedział Oskar poważnie — moja historja jest bardzo długą, pozwól, że ci ją opowiem — przy obiedzie.

Nikt się jakoś nie zdziwił tej odpowiedzi, Oskar potrafił sobie zaskarbić względy całej rodziny i wydało się naturalnem, że znajomy, pozyskany wśród tak niezwykłych okoliczności, przepędzi w willi już dzień cały.

— Bardzo dobrze — upewniła pani Bracassol z uprzejmym uśmiechem, właśnie przyjadą do nas na objad państwo Planquerent z córką, będą zachwyceni, słysząc tak zajmujące opowiadanie.

Śniadanie skończyło się bez żadnego zasługującego na uwagę wypadku. Pan Bracassol tylko zagłębił się w ponurem milczeniu, starając się napróżno uporządkować swoje myśli i wspomnienia O godzinie trzeciej udali się wszyscy na dworzec, by oczekiwać państwa Plaquerent.

III.

Stacja kolei żelaznej, do której dążyli znajomi nasi, była odległą od willi o trzy ćwierci mili.

Weszli na peron właśnie w chwili, gdy państwo Plaquerent wysiadali z wagonu. Rodzina ta, na podobieństwo państwa Bracassol składała się również z ojca, matki, córki i służącej. Przybycie tej ostatniej wzbudziło wyraz silnego niezadowolenia na twarzy pani Bracassol.

Papa Plaquerent był krótki i gruby — mama długa i chuda — a córka odziedziczywszy coś z każdego, była chuda i mała.

— Co za upał! — skonstatował pan Plaquerent.

— Czy daleką drogę mamy jeszcze przed sobą? — zapytała jego żona.

— Małą godzinkę iść będziemy, uspokajała ładna Hortenzja.

— Godzinę iść pieszo? — krzyknął p. Plaquerent, nie mogąc ukryć przerażenia, jakiem go napełniała ta perspektywa — ależ przynajmniej idzie się cieniem.“

— O tak, zawyrokował p. Bracassol z poważną miną, będzie cień, jeżeli spotkamy po drodze dużo wysielców.

Wszyscy podnieśli zdziwione oczy na mówiącego. Pani Bracassol, zakłopotana objaśniła półgłosem, że mąż jej jest cokolwiek cierpiący, a więc chwilami nieprzytomny.

— Co, to warjat? — krzyknął pan Plaquerent, odsuwając się od przyjaciela, który szedł obok niego, ze wzrokiem w niebo utkwionym, jak poeta szukający rymu. – Ależ jego trzeba leczyć, to bardzo niebezpieczne.

— Czy on nie jest szkodliwy? — spytała bojaźliwie pani Plaquerent.

— Ależ nie, broń Boże, to nic nie znacząca historja, którą nam pan Oskar przy obiedzie opowie.

— Opowie nam historję! oh, jak to dobrze! — zawołała panna Elwira, przysuwając się do Oskara.

— Elwiro! — zawołała surowo pani Plaquerent — nie oddalaj się od boku matki twojej.

Przez ten czas Oskar, prowadząc pod rękę Hortenzję, nie nudził się wcale, wpatrując się z coraz większą przyjemnością w szafirowe oczy dziewczęcia, jednocześnie zaś obserwował oryginalne typy, jakie miał przed oczyma. Zwłaszcza toaleta mamy Plaquerent zwracała jego uwagę. Dama ta miała ciężką jedwabną suknię tak żywo-zielonego koloru, że mogła wszystkim beznadziejnym przywrócić nadzieję. Głowę mamy Plaquerent, uczesaną bardzo wysoko, zdobił maleńki, również wysoki kapelusz, a nad nim, jakby na urągowisko, kołysał się motyl jakiejś niebywałej barwy.

— Co to jest ta Elwira? — pytał Oskar swej towarzyszki.

— To młoda panienka.

— No... tego się domyślam, choć przyznaję z pewną trudnością, że za brzydki okaz. A kim jest jej ojciec?

— Właścicielem dystylarni w Paryżu.

— Nie podobają mi się ci ludzie.

— Oh! ani mnie także — potwierdziła młoda dziewczyna z uśmiechem, spoglądając na Oskara.

Ten uśmiech, to spojrzenie, ta zobopólna niechęć ku tym samym osobom, była jakby tajemniczą nicią sympatji, która się zadzierzgnęła pomiędzy dwoma młodemi sercami. Było to już niebezpieczne.

— Siądźmy trochę na trawie — odezwał się raptem pan Bracassol — odpoczniemy chwilkę.

— Gdzież pan widzisz trawę? — odparł pan Plaquerent — ja właśnie przed chwilą zadawałem sobie pytanie, czy też w tej okolicy znajdzie się bodaj źdźbło trawy.

— Jakto? pan nie widzisz trawy? ta przed nami, leży jej cały szmat. O patrz pan, zerwę jej zaraz pełną garść.

I zamieniając słowo w czyn, rzucił się naprzód, schwycił coś ręką; dał się słyszeć silny trzask i biedny cukrownik cofnął się w tył z rękami pełnemi zielonych fałdów sukni pani Plaquerent. Biedak oślepiony słońcem i zielenią szaty wspaniałej damy, wziął jej suknie za trawę, której chcąc urwać, uszkodził niepomiernie kilka jej brytów.

— Pani! przepraszam najmocniej — tłumaczył się — to tylko prosta pomyłka.

— Co za głupstwo! — mruczała pod nosem obrażona dama — warto się też było ubrać w nową suknię do takich ludzi! Jak się ma męża warjata, to się gości nie zaprasza.

Uspokojono, o ile się dało, poszkodowaną, ale w braku igły i nici, trzeba było choć szpilek, aby naprawić nieład toalety. Przypadkiem Oskar znalazł dwie pod klapą swego surduta.

— Pani — rzekł, podając szpilki, z właściwym sobie wdziękiem, a zarazem trochę drwiącym uśmieszkiem — szczęśliwym się czuję, że mogę się przysłużyć, żałuję tylko że nie mogę zamienić się w maszynę do szycia, by pani być pożytecznym.

Tym komplimentem zdobył sobie niepodzielnie łaski groźnej matrony.

— Ten młody człowiek jest bardzo “dobrze“! Kto to taki? — zapytała panią Bracassol.

— Dowiemy się o tem przy objedzie — odpowiedziała jej ta, sama niewiele bogatsza w wiadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chowania się partji watykańskiej. Nie żąda również, by w obec tego ruchu konieczną była ustawa wyjątkowa. Gdyby wszakże zachodziła potrzeba takowej, wówczas wszystkie stronnictwa zjednoczą się celem walki przeciw nieprzyjacielowi. Mowcę skłania do wystąpienia li wątpliwość, czy Austrja wypełnia równie gorliwie obowiązki sprzymierzeńca, jak Włochy.

Tam wszystko jest potępione, co zwie się włoskiem. Portrety bohaterów za wolność półwyspu są zabronione, odjęto debit pewnemu pismu literackiemu, ponieważ nosiło imię królowej. Podczas gdy żadne tamtejsze zgromadzenie nie odbywa się bez interwencji komisarza policji, to w obec wiecu władze zatkały sobie uszy, by nie słyszeć mów, któremi pobożni ludzie znieważali mocarstwo, sprzymierzone z cesarzem Austrji.

Odpowiadał obu mowcom szef rządu, Crispi Zaznaczywszy u wstępu swego przemówienia, że kongresy katolickie wzięły początek w Anglji i w Belgji, gdzie reprezentanci narodu i funkcjonarjusze rządowi przewodniczyli, zauważył, że wiec wiedeński był zgromadzeniem prywatnem, w którem uczestniczył, przeważnie kler niższy, gdyż i czwarta część tamtejszego episkopatu nie była na wiecu zastąpiona. Mowy, wygłaszane na tym wiecu, były o wiele łagodniejsze, niż te, które wygłaszano na poprzednich wiecach. Jest niesłusznością sądzić, iż były one prowokowane przez rząd. Rząd włoski nie miał przeto żadnego powodu interesowania się tą sprawą, którą należy zaliczyć do ściśle wewnętrznych w Austrji, tem bardziej, iż uchwały wiecu nie znalazły poparcia ze strony ludności monarchji. I rządy zagraniczne dalekiemi były od tego, by je popierać i uznały sprawę papiestwa jako ściśle wewnętrzną sprawę Italji, starając się jak najusilniej, by swem zachowaniem się rozprószyć wszelkie iluzje inicjatorów wiecu. Dwudziesty września 1870 roku stworzył w Rzymie przełom między teraźniejszością a przeszłością. Przeszłość nie powróci już nigdy. Italja nie obawia się żadnych zamachów i ma dość siły po temu, by praw swych bronić.

Pais zauważył, iż nie czuje się zadowolonym tą odpowiedzią.

Akcja przedwyborcza.

Kraków 12. maja.

Krakowska sekcja komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek odbyła dzisiaj posiedzenie, które trwało od godz. 10. rano do 1. w południe. Na 25 członków sekcji obecnych było 18 — inni usprawiedliwili nieobecność i nadesłali swe wnioski. Sekcja ukonstytuowała się, wybierając prezesem dra Weigla Ferdynanda, zastępcą dra Stycznia Wawrzyńca, sekretarzami dra Borońskiego Lesława — Romanowicza Tadeusza, skarbnikiem Kwiatkowskiego Jana. Następnie wybrano mężów zaufania dla wszystkich miast i miasteczek zachodniej części kraju, na którą działalność sekcji się rozciąga i uchwalono tekst listu, jaki do niej ma być wysłany, a zawiera wskazówki co do sposobu postępowania. Uchwalono także pismo do komitetu centralnego, w wykonaniu ustępu 5go organizacyjnych uchwał wiecu, który poleca komitetowi porozumienie się z centralnym komitetem przedwyborczym, wybranym przez Koło sejmowe. Upoważniono komitet wykonawczy, złożony z zamieszkałych w Krakowie członków sekcji, do uzupełnienia sekcji w myśl ustępu 9go uchwał wiecu, przez przybranie nowych członków. Obradowano wreszcie nad niektóremi sprawami bieżącemi.

Rada powiatowa krakowska na odbytem wczoraj posiedzeniu wybrała złożony z blisko 30 członków komitet przedwyborczy dla powiatu krakowskiego. Delegatem rady do centralnego komitetu przedwyborczego wybrany został p. Jan Skirliński, właściciel dóbr.

Drohobycz 12 maja;

Okoliczność, iż już niedaleki jest czas, w którym obywatele staną do urny wyborczej, już teraz żywo zajmuje umysły, a przyszła walka wyborcza. jak wnosić można, będzie nadzwyczaj ożywiona. Podczas gdy mieszkańcy miasta naszego prawdopodobnie szybko się zdecydują, komu mają swe głosy oddać, to natomiast gminy wiejskie znajdą się pod tym względem w prawdziwym kłopocie.

Już do dzisiaj zgłosiło się tylu kandydatów, chcących lud wiejski uszczęśliwić. że biedni włościanie, porównywując wszystkie *pro* i *contra*, odróżniające owych kandydatów narzekają na ustawy konstytucyjne, nie pozwalające im wybrać kilku posłów na raz.

Liczba owych kandydatów prawdopodobnie jeszcze się zwiększy, tembardziej, że między zgłoszonymi są i tacy, o których na serjo właściwie mówić nie można.

Galicyjskie produkty żywiczne na wystawie w Paryżu.

II. Otóż co do kopalnictwa nafty, to mamy surowy produkt z trzech poziomów geologicznych (miocen, eocen i kreda), w których się znajduje w Galicji oraz z okazami skał charakteryzujących te warstwy. Nafty mioceńskiej dostarczyła kopalnia Banku galicyjskiego w Borysławiu, eoceńskiej w różnych gatunkach. a idąc poziomami geologicznemi od warstw młodszych do starszych — kopalnie w Harklowej (Spółki Harklowskiej), w Męcinie i w Siarach (dr. Teodorowicza i braci Skrochowskich), w Brylikowie i Wańkowej (Józefa Wiktora i S ki) w Bóbrce (Klobassy), Wietrznie i Równem (Z. Suszycki, Gorayski, Klobassa, Trzecieski i S ka) — dalej kopalnia ks. Lubomirskich w Schodnicy i znana ze swego gatunku surowca kopalnia E. Petiona i S ki w Pasiecznej — a z najstarszych poziomów geologicznych nafta z kopalni w Ropiance i Smereeznem (dziś Z. Suszyckiego). Do wielu tych gatunków posiadamy analizy chemiczne z pracowni dr. Bron. Pawlewskiego — a skały charakterystyczne dla każdego poziomu, w którem znajduje się surowiec naftowy, zostały wzięte ze zbioru Wydziału krajowego. Zarówno jak przy wosku ziemnym, pamiętam o tem, że wrażenie okazu surowca lub skały jest przemijające; w pamięci je utrwala rysunek. Dlatego skoro na wystawie w Antwerpji r. 1885 był przedstawiany rysunek szybu w Ropiance, wówczas najgłębszego w Galicji. do tych zbiorów dodano rysunek szybu z okolicy najwydatniejszej obecnie w Galicji — t. j. 300 m. głębokiego szybu we Wietrznie, (kopalni Z. Suszyckiego). Mniej charakterystyczna choć dobrze wykonana jak również topograficzna i gologiczna mapa kopalni w Schodnicy.

Rysunki te nie dają jednak pojęcia o eksploatacji nafty, a od ostatniej wystawy powszechnej eksploatacja ta w naszym kraju uległa tak znacznej zmianie, że byłoby rzeczywistą luką w obrazie przemysłu galicyjskiego, gdyby ten przedmiot pominięto. Ani tu, ani nawet w sprawozdaniu z wystawy nie byłoby miejsce zastanawiania się nad skutkami wprowadzenia w Galicji metody kanadyjskiej do wiercenia otworów świdrowych, ale pewnem jest, że wpływ ten był wielki i że na wystawie światowej obok innych metod i narzędzi wiertniczych należało wskazać metodę tak powszechnie dziś w Galicji używaną. Wzorów do rysunku przyrządów i urządzenia kanadyjskiego wiercenia dostarczyła szkoła wiertnicza z funduszu krajowego subwencjonowana, a ocena jaką o nich wypowie jury i opinja w Paryżu *) będą miały doniośle dla naszego przemysłu znaczenie.

Ostatecznym produktem nafty i celem jej wydobywania jest uzyskanie, w jaknajwiększej stosunkowo ilości, oleju świetlnego i dlatego wystawę kończyć i rekomendować muszą produkty destylarń, a mianowicie dobroć uzyskanego oleju świetlanego. Trzy większe destylarnie będą reprezentowane: St. Szczepanowskiego z Peczeniżyna, Fiebicha i Stawiarskiego z Lipinek i Chorkowski i Ad. Skrzyńskiego i S-ki z Libuszy. Każda z nich ma swą specjalność, ale dla konkurencji z zagranicą nie będzie za dużo zbiorowych sił.

Destylarnia p. Szczepanowskiego posyła jak zwykle na wszystkie krajowe wystawy, jeden wielki bokal oleju Standard — gdyż celem fabryki jest największą ilość tego dobrego, handlowego produktu otrzymać; pp. Fiebich i Stawiarski, których fabryki oprócz oleju świetlanego, wyrabiały zawsze mazie, asfalty, papę do pokrywania dachów itp. produkt, posyła doskonały t. zw. kryształowy olej świetlany i wyżwzmiankowane produkta; z destylarni p. Ad. Skrzyńskiego nie nadeszły dotychczas zapowiedziane przedmioty, ale spodziewać się wolno, że oprócz doskonałego oleju. którego reputację oceniają kupcy nadwyżką 1 złr. na 100 kilo przyszłe i poboczne produkta destylacji, jak np. oleje smarowe, sadzę, i inne przedmioty świadczące o udoskonaleniu fabrykacji.

Zamykając ten przegląd produktów posyłanych pod zbiorową firmą krajowego towarzystwa naftowego na wystawę powszechną, możnaby się zastanowić, czy nie powinne one były być liczniejsze, czy nie brak wśród nich takich, któreby charakteryzowały i przemysł krajowy, i dawały miarę jego siły i żywotności? Czy wskazują one nareszcie i jaki postęp techniczny w produkcji górniczej i chemicznej? Odpowiedź na niejedno z tych pytań znajduje się w przeglądzie produktów, a że mogłoby być lepiej, to pewna. Przedsiębiorcy obcokrajowcy stanowczo się od niej usunęli — a mniejsze fabryki krajowe, które na ostatniej wystawie w Krakowie okazały doskonałe maszynowe oleje smarowe, w obecnej nie wzięły udziału; a fabryki machin i narzędzi górniczych z jednym tylko małym wyjątkiem zaniechały tej sposobności okazania przemysłowcom świata, że przybywając do Galicji, znaleźliby tu nietylko skarby w łonie ziemi, ale i ludzi umiejących stworzyć narzędzie do ich wydobycia potrzebne. A właśnie Francuzi są zwykle zarozumiali na tym punkcie, i sądzą, że tylko własnemi za bardzo drogie pieniądze tu sprowadzonymi narzędziami pracować powinni. Zdaje nam się jednak, że bliższe studjum wystawy produktów da dobre o nas wyobrażenie i wskaże wielki od r. 1885 postęp. Mapy kraju z tak kompletnym obrazem źródeł i kopalń nafty, dobre rysunki przekrojów szybów i otworów świdrowych, wreszcie przedstawienie nowej metody wiertniczej, od lat czterech w życie wprowadzonej, są dowodem, że pracujemy i pracować umiemy — a hasłem turnieju pokojowego, jakim są wystawy, jest przecież *honneur au travail.*

*) Dział przyrządów wiertniczych jest bardzo ubogo reprezentowany, bo żadna fabryka machin i narzędzi górniczych nie bierze w wystawie udziału. Możemy to sobie tłumaczyć daleko znaczniejszym na to potrzebnym kosztem, nawet szczupłością miejsca, jakiem rozporządza Towarzystwo naftowe na wystawie; żałować jednak tego trzeba, i tylko p. Suszyckiego drewniane sztangi, potrzebne do kanadyjskiego wiercenia świadczyć będą na wystawie, że we własnym kraju i z własnego materjału je wyrabiamy.

Zmowa górników w Westfalji.

Wiadomość, że w westfalskich kopalniach węgla już w ubiegły czwartek opuściło swe roboty 70 000 górników, czyli przeszło $^2/_3$ ich ogółu, potwierdza się dziś w zupełności. Tylko jeszcze w okręgu Essen i w niektórych kopalniach okręgów Bochum, Dortmund, Gelsenkirchen i Recklinghausen nie przyszło do strejku. Dzienna produkcja kopalni westfalskich zmniejszyła się też o olbrzymią cyfrę 70.000 ton węgla i odpowiednio do tego wysełka codzienna, wynosząca przedtem 9500 podwójnych wozów (po 200 cetn.) spadła odrazu na 35000 wozów. Łatwo przeto domyśleć się, że najgorzej wychodzą na tem fabryki w całych Niemczech, które skutkiem strejku rzeczonego zmuszone są sprowadzać sobie niezbędny ten materjał bądź z zagranicy, bądź też przepłacać go u krajowych handlarzy, mających większe zapasy i oczywiście korzystających z nadarzonej sposobności wyzysku.

Według doniesienia *Frankf. Ztg.*, starszy prezydent Westfalji doradza kierownikom tych kopalń, aby zgodzili się na postulaty górników. Ci zaś ze swej strony pewni są niemal, że ostatecznie będzie im zadość uczynione — co zdaje się wynikać choćby jeno z przebiegu zgromadzenia strejkujących, które odbyło się ubiegłej środy w Gelsenkirchen. Przybyło tam z 1500 górników, reprezentujących najrozmaitsze kopalnie. Wszyscy mowcy zachęcali towarzyszy do ładu i spokoju. przestrzegając ich najusilniej, aby niepotrzebnem spacerowaniem gromadnie po ulicach nie tamowali komunikacji. Atoli równie stanowczo upominali, aby przy postawionych warunkach wytrwać niezłomnie. Demonstrowano przytem mnóstwo książeczek zarobkowych i po skreśleniu fatalnego położenia większości górników, obarczonych rodziną i nie mogących z otrzymywanej płacy wystarczyć na najniezbędniejsze potrzeby życia, udowadniano, że obecnie te płace są absolutnie za nizkie. W końcu uchwalono zasadniczo żądać podwyższenia tychże o 15%. — Zarząd pewnej kopalni nadesłał był ze swej strony na to zgromadzenie memorjał, usiłujący usprawiedliwić dotychczasowe cyfry zarobków. Lecz pismo to nie zrobiło żadnego efektu, po przytoczeniu bowiem ogromnych zysków, wyciąganych przez zarząd z rzeczonej kopalni, całe tegoż przedstawienie stanu rzeczy wykazano jako tendencyjnie zmyślone. Debaty, niezamącone najdrobniejszym nawet ekscesem, zakończono ponownym upomnieniem górników, żeby w spokoju wyczekiwali przebiegu rzeczy, nie przeszkadzając wcale tym z pomiędzy siebie, którzy nie chcieliby przyłączyć się do strejku i hucznemi wiwatami na cześć komitetu wiecowego i cesarza.

Należy tu zanotować, że ludność sama we wszystkich okolicach, objętych zmową górników, szczerze sympatyzuje z nimi, prasa zaś jawnie i głośno nawołuje właścicieli kopalń, aby uczynili zadość słusznym roszczeniom biednych górników. Gdy się to wszystko dzieje, rząd berliński z uznania godnym taktem stara się ze swej strony interwenjować pomiędzy powaśnionemi stronami — zwłaszcza gdy nabrał przekonania, że w tej zmowie bynajmniej nie odgrywały roli jakiekolwiek agitacje anarchistyczne. W celu też utorowania zgody, udał się był min. Herrfurth osobiście do Westfalji, objechał główne ogniska strejku i roztropnemi perswazjami tyle zdziałał już dobrego, że reszta z leżeć będzie faktycznie od humanitarnego sposobu widzenia interesowanych właścicieli kopalń. Mianowicie zaproponował ustanowienie sądu polubownego — złożonego z reprezentantów obu stron i rządu, któryby następnie orzekł, w sposób obowiązujący zarówno górników, jak właścicieli kopalń, o dalszych warunkach ich wzajemnego stosunku. Dotychczas jeszcze ani górnicy, ani zarządy kopalń nie oświadczyły swej aprobaty na sąd tego rodzaju — zdaje się atoli, że to uczynią w rezultacie. Min. Herrfurth powrócił do Berlina ze swej wycieczki w minioną sobotę, a dwa dni przedtem na radzie ministrów pruskich zapadła uchwała, aby na razie nie ogłaszać w Westfalji stanu oblężenia i ile możności kooperować celem osiągnięcia rychłego porozumienia tych robotników z ich pracodawcami.

Dość charakterystycznym jest objaw, że nawet takie organa półurzędowe, jak *Nordd. Allg. Ztg.* i *Post*, pośrednio biorą wyzyskiwanych górników westfalskich w opiekę, ganiąc wprawdzie ich złamanie samowolne kontraktów robotniczych, z drugiej atoli strony z uznaniem wyrażając się o pełnej, jak dotychczas, taktu, umiarkowania i spokoju postawie strejkujących górników. Pomimo, że formalne armje ludzi żyje tam tyle dni z rzędu w kompletnem bezrobociu, nigdzie nie zdarzył się ani jeden groźniejszy wybryk.

Z prowincji.

(*W. C*) **Drohobycz** 12. maja. (*Obchód 3 Maja*). Wiekopomną rocznicę nadania konstytucji 3. Maja obchodziło miasto nasze solennem nabożeństwem, urządzonem staraniem Czytelni polsko-ruskiej. Nabożeństwo odprawił ks. kan. A. Drążek, a chór męski odśpiewał kilka pieśni religijno-narodowych. Kościół zapełniła przeważnie inteligencja, natomiast sfery rzemieślnicze były stosunkowo słabo reprezentowane. Z przykrością zauważyliśmy zupełną nieobecność młodzieży szkolnej; przyczynę tego niepocieszającego objawu wyjaśnimy przy sposobności.

Wieczorem odbyła się uczta obywatelska, która zgromadziła dosyć liczne grono najwybitniejszych przedstawicieli mieszczaństwa i inteligencji. Jedną z dodatnich stron tego zebrania jest sprawa założenia w mieście naszem „Sokoła", którą przy tej sposobności poruszył dr. Wiktor Lechowski.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia Alfreda hr. Potockiego, jak donoszą z Paryża, pogorszył się znacznie. — Namiestnikowa hr. Badeniowa wyjechała na kurację do Karlsbadu. — Pani Stanisławowa hr. Tarnowska poślizgnęła się onegdaj podczas spaceru w Krakowie i upadłszy zwichnęła nogę. — Dr. Józef Glanz został d. 9. bm. wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Terencjan Pohorecki, em. urzędnik sądowy. — Stefan Kolmanowski, przeżywszy lat 40, zmarł w Tarnowie d. 6. bm.

Kalendarz. Wtorek (14.): Bonifacego. Wschód słońca o godzinie 4. min. 29, zachód o godzinie 7. min. 25.

Z życia towarzyskiego. Z Buda-Pesztu donoszą, że d. 12. bm. odbyły się zaręczyny księcia Turn-Taxisa z arcyksiężniczką Małgorzatą.

Pierwszy festyn urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" na górze zamkowej w dniu 3. czerwca. O ile z energicznych przygotowań wnosić możemy, festyn ten będzie bardzo piękny i nie wątpimy, że też w zupełności zadowoli i publiczność i... komitet urządzający.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 19·1°C., najwyższa + 27·0 C., najniższa + 11·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowo-zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 20°C., niebo przeważnie pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; pogoda.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Karola Czermaka i Walerego Olszewskiego, inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi.

Przeniesienie. Starosta Wł dysław Chądzyński przeniesiony został z Nadwórny do Stanisławowa.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu G. E. Delavalowi z Grybowa, udzieliło wyłączny przywilej na materac druciany z ulepszoną a dającą się przesuwać poduszką z prawem pierwszeństwa od dnia 12. września 1887.

Stypendjum nadała kraj. rada szkolna z fundacji Jana hr. Szeptyckiego w rocznej kwocie 180 złr., Onufremu Piekarskiemu, słuchaczowi V. roku na wydziale inżynierji w ck. szkole politechnicznej we Lwowie.

Z kolei Karola Ludwika otrzymujemy następujące pismo: Wiadomość, podaną w kronice z dnia 11. bm., że wachmistrz policyjny p. Pańczek swoją przytomnością umysłu zwrócił uwagę przejeżdżających przez otwartą rampę kolejową na Żółkiewskiem, na grożące nieb zpieczeństwo w chwili nadejścia pociągu — zmuszeni jesteśmy o tyle sprostować, że w tym czasie istotnie nie groziło żadne niebezpieczeństwo nikomu i że p. Pańczek wskutek zupełnej nieznajomości przepisów kolejowych sam wywołał nieusprawiedliwiony popłoch pomiędzy publicznością.

Dla informacji zaniepokojonej bez przyczyny publiczności, nadmienia się, że gdyby nawet pociąg nadjeżdżał, a zapory na rampie były otwarte, to rampa przejazdowa tak jest zabezpieczoną sygnałami i przyrządami odpowiedniemi, że każdego czasu pociąg musi być przed wjazdem na rampę wstrzymany.

Pomienionego dnia zdarzyło się wprawdzie, że strażnik rampy, zbałamucony turkotem przejeżdżających wozów, spóźnił się z zamykaniem zapor, ale maszynista nadjeżdżającego pociągu widząc sygnał dystansowy, skierowany na „wjazd zabroniony", dał natychmiast sygnał do hamowania pociągu i zanim pociąg do onego sygnału dystansowego się zbliżył i przed nim stanął, już zamknięto zapory i sygnał dystansowy odwrócono na „wjazd dozwolony".

Dyrekcja funduszu propinacyjnego, stosownie do §. 33. ustawy krajowej z 22. kwietnia 1889 (Dz. ust. kr. Nr. 30), zawiadamia wszystkich posiadaczy majątków, przy których na podstawie wydanych orzeczeń c. k krajowej komisji propinacyjnej uskutecznione zostały hipoteczne wpisy co do pozostawienia jednego szynku w posiadaniu uprawnionych w myśl §. 4. ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 (Dz. ust. kr. Nr. 55 ex 1877), że przyznane właścicielowi majątku prawo realne do jednego szynku napojów spirytusowych wygasło raz na zawsze.

Trumnę Tołstoja nieśli car i wielcy książęta aż do karawanu. Pochodowi towarzyszył personal wszystkich ministerstw, oraz dyplomaci. Zwłoki odwiezione zostaną na Moskwę do Kazania.

Statek parowy na rzece Mur zatonął d. 12. bm., 4 osoby zginęły.

Strzelcy niemieccy. *Graždanin* opowiada o istnieniu w Łodzi towarzystwa strzeleckiego, złożonego wyłącznie z Niemców i to poddanych zagranicznych. Towarzystwo to stanowi „cały bataljon, znakomicie wyćwiczony w strzelaniu, Towarzystwo (bataljon) ma sztandar, kapelę i sygnały. Ci strzelcy niemieccy nietylko nie mówią po rosyjsku, ale z wyjątkiem pieniędzy rosyjskich ignorują Rosję. Po każdem strzelaniu (do celu) strzelcy niemieccy zalewają się piwem do głębi swoich uczuć patrjotycznych, a wtedy należy mów ich posłuchać. Oprócz Bismarka, Moltkego, *Vaterlandu*, Renu i szydzenia z wszystkiego, co rosyjskie, nic więcej nie usłyszysz. Mimowoli jednak rodzi się pytanie: na wypadek możliwej wojny Rosji z Niemcami i Austrją po czyjej stronie stanie ten zupełnie już gotowy bataljon strzelecki?"

Kradzież brylantów. W sądzie okręgowym w Mińsku gubernialnym rozpatrywano w tych dniach nader ciekawą sprawę Leona Raffa, należącego do „złotej młodzieży", a oskarżonego o kradzież brylantów na szkodę pani Weljaminowej, zamieszkałej w Mińsku. Leon Raff liczy lat 22, przystojny i nader sympatycznej powierzchowności, bywał codziennym gościem u pp. Weljaminowów. W końcu września zr. Weljaminowowie mieli wyjechać do Krymu. Sama pani W., mająca śliczne brylanty, wartujące do 15.000 rs., uznała za najstosowniejsze zaszyć je do turniury swej sukni podróżnej. Przy zaszywaniu brylantów był obecnym w buduarze p. Wel., Leon Raff, młodzieniec 22 letni. W chwili, gdy pani domu robotę swą kończyła. zameldowano jej przybycie jakiegoś gościa. P. Wel. wyszła na jego przyjęcie, pozostawiając p. Raffa przy — brylantach. Gdy gospodyni domu, po wyjściu gościa, zajrzała znowu do swego buduaru, nie było tam już Raffa, lecz co gorsza, nie było i... brylantów. Ponieważ Raff był z Wel. w stosunkach bardzo zażyłych i ponieważ wraz z brylantami, zaszytemi w turniurze, zginęło jednocześnie parę mało wartościowych przedmiotów (jak pantofle itd.), nikt nie podejrzywał Raffa o spełnienie kradzieży. Podejrzenie padło na lokaja pp. W., który też został aresztowany. Żadne jednak poszlaki na nim nie ciążyły; uwolniono więc go z aresztu. Tymczasem Raff, który w domu Wel. bywał poprzednio codziennym gościem, nie ukazał się więcej. Służąca przytem zeznała, że gdy Raff wychodził ostatnim razem od pp. Wel., wydał się jej znacznie grubszym niż zwykle. Przypuszczała ona, że R. musi chyba coś mieć pod paltem. Podejrzenie padło na Raffa tem bardziej, że słynął jako człowiek rozrzutny i trwoniący grosz.

Zaraz po spełnionej kradzieży Raff znikł bez wieści, dopiero po upływie dni 10 udało się złapać go aż w gub. kałuzkiej, gdzie się ukrył u swej ciotki. Znaleziono przy nim tylko 10 półimperjałów i 50 rs. w gotowiznie. Gdzie podział brylanty, na razie nie wiedziano. Zresztą i do winy Raff się jeszcze wówczas nie przyznał, dopiero gdy wykazano mu to dowodnie. Uciekłszy z Mińska, udał się pieszo do stacji Kołodyszcze drogi żelaznej brzesko-moskiewskiej (pod Mińskiem), zkąd pociągiem towarowym dostał się do Smoleńska; dalej jechał końmi do gub. kałuzkiej. Tutaj w kozielskim urzędzie gminnym usiłował zdobyć sobie paszport na imię jakiegoś chłopa tamtejszego. W chwili, gdy ten „interes" był już na ukończeniu, niedoszłego „emigranta" aresztowano i pod eskortą odwieziono do Mińska. Kilkunastu świadków dało tak niekorzystne dla Raffa zeznania, iż nie pozostawało nic innego, jak przyznać się do winy. Miejsca jednak ukrycia brylantów długo wskazać nie chciał, aż dopiero w dniu 18-go stycznia r. b. pieniądze znaleziono w lufcie domu, w którym mieszkali w Mińsku rodzice pomysłowego złodzieja. Brylanty były prawie w całości. Wyrokiem sądu okręgowego Leon Raff został skazany na pozbawienie praw szczególnych i przywilejów i zesłanie na lat 3 do gub. archangielskiej.

Najwyższa na kuli ziemskiej budowla Taką budowlą jest olbrzymiej wysokości wieża Eiffla. Aby wyobrazić sobie nadzwyczajną jej wysokość, podajemy dla porównania: wieża ratuszowa we Lwowie ma 66 metrów wysokości, wieża Marjacka w Krakowie 78, kościół św. Piotra w Rzymie 105, wieża św. Szczepana we Wiedniu 138, wielka piramida w Egipcie 146, wieża katedry w Kolonji 159, wieża Eiffla w Paryżu 300 metrów wysokości.

Janko rozprówacz przypomniał się znowu publiczności i policji londyńskiej. W przeszłym tygodniu znaleziono cztery trupy dzieci, poranionych i pokaleczonych w okropny sposób. Jeden trup był płci żeńskiej, trzy inne męskiej. Dziewczynce morderca pozostawił koszulę nocną, chłopców całkiem obnażył, a jednego z nich wrzucił do Tamizy. Wszelkie poszukiwania mordercy, zarządzone przez policję, są bezskuteczne.

Małżeństwo i rozwód. W Stanach Zjednoczonych żyją dwaj sędziowie, z których jeden słynie z szybkości dawania ślubów, a drugi rozwodów. Pierwszy zowie się Kolt, a mieszka w Kansas City. Dał on niedawno ślub, poprzednio telegraficznie uproszony, młodej parze kochanków w chwili, gdy przesiadali się z pociągu na pociąg. W Kansas mianowicie o godz. 9. rano przychodzi pociąg ze Wschodu, a w minutę później z Zachodu, poczem idą oba dalej. Otóż owi narzeczeni przybyli pociągiem wschodnim. Wysiadając z wagonu ujęli się za ręce, a sędzia biegł obok nich i załatwiał przepisane formalności. Wreszcie, gdy wskakiwali do pociągu zachodniego, sędzia podniósł ręce do góry i oświadczył głośno, że małżeństwo jest zawarte. Trwało to wszystko nie całą minutę. Szło tu o pospiech dlatego, że oblubieniec porwał swoją przyszłą z domu rodzicielskiego, a pogoń za nimi wyruszyła zaraz następnym pociągiem. Każde opóźnienie więc groziło katastrofą. Sędzia w Norwich znowu udzielił w przeciągu dwóch godzin 12 rozwodów; wyznaje on bowiem zasadę, że każdemu małżeństwu, które pragnie rozejść się, rozwód dać trzeba. To też z odległych stron unji płyną do niego ci wszyscy, którzy chcą skruszyć małżeńskie okowy...

Zamek mistrzów krzyżackich w Marienburgu zajaśnieje niebawem swym dawniejszym przepychem. Odnowieniem opuszczonej i zrujnowanej budowli od lat trzech zajmuje się umyślnie wybrany komitet, zostający pod protektoratem cesarza Wilhelma II. Fundusz zebrano częścią w drodze składek, częścią za pomocą loterji fantowej. Obecnie wyrestaurowano główny korpus i północne skrzydło. Są tam śliczne krużganki, kaplica św. Anny ponad grobami wielkich mistrzów, kościół N. P. Marji i olbrzymia sala, przeznaczona dla narad kapituły zakonnej. Za dwa lata roboty zostaną w całości ukończone.

Zgubił mieszkanie. Pewien młody człowiek, przybyły do Paryża na wystawę, nazajutrz po otwarciu jej zgłosił się do jednego z komisarjatów policji, składając następujące oświadczenie: Przybył w wigilję otwarcia, stanął w hotelu, którego adres miał zapisany na kawałku papieru. Ponieważ był jednym z wystawców, natychmiast więc, zaledwie ogarnąwszy się trochę, pobiegł na pole Marsowe, zostawiając w numerze paki z przedmiotami, na wystawę przeznaczonemi. Gdy przyszło wracać do domu, zapomniał adresu hotelu, a kartkę uprzednio zniszczył. Szukał tedy mieszkania swego do późnej nocy, nie znalazł go jednak, następnego dnia również nie był szczęśliwszym. Poradzono mu, aby się na policję zgłosił, co też i czyni

Lwów wyglądał onegdaj po południu jak opustoszały. Mieszkańcy, korzystając z prawdziwie „majowej" pogody, wyruszyli do pobliskich ogrodów, gdzie przygrywały muzyki wojskowe; inni za rogatkę „na miód". Najwięcej osób było na Wysokim Zamku i w uroczym parku stryjskim, który stał się obecnie najulubieńszem miejscem wycieczkowem Lwowian. Ogród miejski zalegały tłumy wyznawców starego zakonu. A było tam gwarno i duszno.

W pochodzie na kopiec unji, który wyruszył onegdaj o godz. 3. po południu z placu Strzeleckiego, wzięło udział kilkaset osób, przeważnie młodzież akademicka. szkół średnich i rzemieślnicza. Pochód poprzedzony muzyką „Harmonji", która przez całą drogę grała marsze narodowe, postępował ul. Grodzickich, Rynkiem, Czarneckiego i stanął na polance pod kopcem. Tutaj odśpiewano kilka pieśni patrjotycznych, a muzyka grała utwory narodowe. Pochód nie mógł udać się aż na kopiec, gdyż byłoby to połączone z niebezpieczeństwem; wobec tego że rekonstrukcja nie jest jeszcze ukończona — mogło przyjść łatwo do katastrofy. Wszystko odbyło się w jaknajwiększym porządku, co jest najlepszym dowodem, że obawy podnoszone przy każdej sposobności przez policję, są płonne, a mogą się chyba wylęgnąć w głowach tych, którzy nie znają naszych stosunków. Pochód onegdajszy odbył się za zezwoleniem policji, która zdecydowała się dopiero wtedy udzielić swej aprobaty, gdy odnośne podanie podpisał pierwszy delegat rady miejskiej, p. Michał Michalski, który też stanął na czele pochodu.

Oddział komitetu centralnego dla wschodniej Galicji odbył pierwsze posiedzenie swoje dnia 12. maja br.

Ze względu, że stan zdrowia tak prezesa, jak i wiceprezesa, sprawia, że w tej chwili nie mogą brać udziału w czynnościach komitetu centralnego, obrał oddział komitetu na zastępcę prezesa p. Stanisława Polanowskiego, a na zastępcę wiceprezesa hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego; na miejsce zaś trzech członków komitetu, którzy przez dłuższy czas nie mogą brać udziału w posiedzeniach komitetu, a to: Alfreda hr. Potockiego, Adama ks. Sapiehy i radcy dw., p. Euzebjusza Czerkawskiego, powołał oddział na stałych członków komitetu pp. Seweryna Henzla, Tadeusza Langiego i Jana hr. Szeptyckiego.

Następnie zamianował oddział po miastach i powiatach mężów zaufania, którym polecił utworzenie komitetów miejscowych przedwyborczych i wezwał ich do zainicjowania wyboru delegatów, którzy mają się zjechać do Lwowa na zjazd walny, zwołany na dzień 22. maja br. na godzinę 3. po poł. do gmachu sejmowego we Lwowie.

Oddział wystósował do mężów zaufania odpowiednią odezwę

Z komitetu centralnego przedwyborczego we Lwowie.

Tajemnicze zniknięcie. Jak już nam doniósł telegram, zniknął w tajemniczy sposób z zakładu dra Leidesdorfa w Döblingu znany ks. Marjan Józef Sułkowski. Dotychczas nie udało się skonstatować, czy zachodzi tu ucieczka, czy uprowadzenie. Policja podejrzywa dwie damy, które miały dopomagać w ucieczce księciu.

(*m.*) **Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbyło się onegdaj o godzinie 11. rano w sali ratuszowej. Przewodniczył p. Walichiewicz. Ze sprawozdania dyrekcji, za czas od 1. stycznia po koniec grudnia 1888, które przyjęto do wiadomości, wyjmujemy niektóre ważniejsze szczegóły. Fundusz zaliczkowy wynosił z końcem 1888 roku 30.503 złr. 37 ct. Na zaliczkach pozostało z końcem 1887 roku 30.059 złr., w ciągu roku 1888 wydano i prolongowano 266 zaliczek w sumie 91 608 złr., razem 121.667 złr. Na tę należytość zwrócono 94 978 złr. W tym dziale okazał się dochód 2.722 złr. 83 ct. Zestawienie majątku stowarzyszenia wykazuje, iż fundusz rezerwowy wynosi 11.221 złr, fundusz inwalidów 869 złr. 4 ct. w gotówce i 9.300 złr., w obligach zaś fundusz familijny 7.806 złr. 30 ct. w gotówce i 6.500 złr. w obligach ogółem więc 34 896 złr. 34 ct.

Z funduszu familijnego założonego w roku 1886 wyłącznie do wspierania wdów i sierót, udzielono w ciągu lat 19 zapomogi w kwocie 16.595 złr. 41 ct. a pomimo tego posiada ten fundusz obecnie kapitał żelazny w nominalnej wartości 14 306 złr. 30 ct. W ciągu roku 1888 było wspieranych 29 rodzin, zaś na rok 1889 przybyło 5 nowo uprawnionych rodzin do stałej zapomogi. Z funduszu inwalidów za rok 1889 preliminowano dla 7 uprawnionych inwalidów rocznej zapomogi po 120 złr. Członków liczyło stowarzyszenie 143. Z tych należało do funduszu zaliczkowego 113, familijnego 133, inwalidów 118.

W skutek polecenia zeszłorocznego walnego zgromadzenia, komitet przedsięwziął rewizję statutu i zaproponował wydziałowi niektóre zmiany. Mianowicie celem skuteczniejszej działalności stowarzyszenia koniecznem jest podwyższenie rocznych wkładek, opłacanych przez członków.

Dwóch niebezpiecznych rzezimieszków, Antoniego Grygusia i Szczepana Kiszkę, aresztowano onegdaj w stajni porucznika p. St. przy ulicy Zyblikiewicza l. 39, gdzie ci się wieczorem ukryli, a to pod łóżkiem służącego. Widocznie w nocy zamierzali oni uprowadzić konie.

Omal że nie zbrodnia. Józef Neuwer, rzeźnik z Nawarji, sprzedający mięso na pl. Bernardyńskim, podrażniony przez Jana Suszkę, chwycił topór i byłby Suszkę niechybnie jednem uderzeniem wymierzonem w głowę pozbawił życia, gdyby tenże nie był chwycił ręką za ostrze toporu i w ten sposób nie uniknął śmiertelnego ciosu. Suszko odniósł więc tylko ciężką ranę w lewą rękę, awanturnik zaś przed przybyciem straży policyjnej zdołał się ulotnić i dotychczas nie został jeszcze wyśledzony.

Ofiary wojny. Zmarły niedawno bawarski jenerał Mühlbauer odbywał wojnę z r. 1870/1 jako pułkownik wraz z pięcioma synami. Jeden padł pod Wissenburgiem, drugi pod Sedanem, trzeci pod Orleanem, czwarty śmiertelnie ranny został pod Beaumont. Jeden tylko syn wyszedł cało wraz z ojcem.

Luźne zwrotki.

V e n d e t t a.

Zdrowy Piotr do rannego Marka rzekł na wojnie:
„Bracie! kto cię skaleczył, musi głowę dać mi!"
I pomknął, wymachując szablą niespokojnie.
Rzadka rzecz, taką miłość spotkać między braćmi!
Już boj ustał, gdy pędem wrócił rycerz srogi:
„Ot ją masz!" — i rannemu rzucił coś pod nogi.
Ten jęknął: „Toć to ręka!" — Na to Piotr: „Mój [Marku,
Przyjm co jest, bom już głowy nie znalazł na karku."

O d k r y c i e.

Spotkać w dzisiejszym czasie
Serce w znaczeniu całem
Otwarte, jasne — zda się
Bajką, czemś niebywałem;
A jednak ja — spotkałem.

Ale nie u mężatki,
Nie u wdowy, dziewicy,
Znalazłem skarb ten rzadki...
Więc gdzie? — U mej sąsiadki:
Nad rankiem... w okiennicy...

L i n d e.

„To nie po polsku!" rzekł mój przyjaciel (gwałto- [wnik),
Wyczytawszy w sonecie mym wyraz: pąkowie."
Przekonywam go Lindem... „Jest racja" — odpowie —
„Lecz... trudno nosić z sobą taki wielki słownik".

Towarzyskie zebranie męskie członków Towarzystwa prawniczego, odbędzie się na Strzelnicy miejskiej we czwartek dnia 16. maja rb. o godzinie 7. wieczór. W czasie zebrania przygrywać będzie muzyka W razie niepogody będą do dyspozycji sala i weranda.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert konkursowy „Lutni" odbył się onegdaj przy licznym udziale publiczności, która po raz pierwszy była obecną przy tego rodzaju obchodzie muzycznym. Z pomiędzy dwunastu utworów, świadczących chlubnie o rozwoju sztuki muzycznej w kraju, dwa utwory zostały nagrodzone, a sześć otrzymało zaszczytne wyszczególnienie. Zanim podamy bliższą ocenę wszystkich powyższych kompozycyj, notujemy, iż autorem bardzo pięknego chóru mięszanego (z tow. skrzypców i fortepianu) pod tytułem „Pieśniarz" jest p. Ludwik Dietz, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Przemyślu — tenże otrzymał pierwszą nagrodę. Oryginalna w pomysłach i ciekawa jako praca umiejętna i zdolna „Pieśń cyganów" otrzymała drugą nagrodę i okazała się utworem p. Piotra Maszyńskiego, dyrektora „Lutni" warszawskiej. Wyszczególnienia otrzymały następujące kompozycje: „Krakowiak", rzecz nader staranna i szlachetnie prowadzona, utworu p. Biernackiego, dyrektora Tow. muz. w Stanisławowie, dalej żart kontrapunktyczny „Bajka" p. Piotra Maszyńskiego, „Ile życia upłynęło", efektowna pieśń dra Bogdańskiego ze Lwowa, „Wiatr" Michała Hertza z Warszawy; zamaszysty i nieco trywialny, ale dobrze brzmiący w chórze „Polonez" Münchheimera z Warszawy, wreszcie „Try świtki", ruska pieśń Kratochwila.

W koncercie wzięła udział sympatyczna i elegancka artystka sceny naszej, panna Charlemont, która z nadzwyczajnym wdziękiem wypowiedziała „Niebezpieczną" Ujejskiego. Świetne produkcje muzyki wojskowej pułku 55 pod batutą zdolnego kapelmistrza p. Bachó wypełniły koncert ku żywemu zadowoleniu publiczności.

Wystawa cyklu szkiców Matejki, przedstawiających historję cywilizacji w Polsce, urządzoną zostanie około d. 20. bm. staraniem lwowskiej reprezentacji Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Nie wątpimy, że publiczność nasza ze szczerą radością powita zapowiedź wystawy najnowszych dzieł mistrza.

Panna Marja Wisnowska — piszą nam z Krakowa — przezwana przez tutejszą prasę „gwiazdą" polskiej sceny, której powodzenie i sympatja krakowskiej publiczności ani na chwilę nie opuszcza, po szeregu różnych i świetnych swoich kreacyj, wystąpiła 11. b. m. w wznowionym utworze Halma p. t. „Hrabia René" („Wildfeuer"), w którym swego czasu niezapomniana Parżnicka zbierała laury. Wczorajsze przedstawienie danem było na benefis panny Wisnowskiej. Teatr przepełniony najwytworniejszą publicznością — biletów już od rana nie było w kasie. Artystkę warszawską za ukazaniem się na scenie literalnie z a r z u c o n o kwiatami, wieńcami i prezentami, a oklaski i okrzyki na cześć benefisantki trwały przez kilka minut. Z trudnej nadzwyczaj roli „Hrabiego René" panna W. wywiązała się znakomicie i odniosła sukces niebywały. Do powodzenia wczorajszego przedstawienia przyczyniła się wielce staranna gra naszych artystów, zwłaszcza p. Sobiesława, o którym mówiono w audytorjum: „co się stało Sobkowi? — tak dobrze już dawno nie grał." Wolny przekład sztuki Halma przez jednego z tutejszych poetów jest bardzo piękny; język jędrny i pełen poezji. Szkoda, że tak znakomite pióro nie pisze więcej dla sceny. Panna Wisnowska kończy w tym tygodniu swą gościnę w Krakowie. We wtorek gra „Piękną" Okońskiego i „Broń niewieścią", we czwartek powtarza „Starych kawalerów". W sobotę wystąpi w składanem przedstawieniu na dochód budowy domu akademickiego, a w sobotę wystąpi po raz ostatni w „Chamillac'u", poczem powraca do Warszawy, upewniwszy nas, że w jesieni znów przybędzie do Krakowa, z którego wywiezie jaknajprzyjemniejsze wspomnienia. Pani Hoffmanowa i panna Wojnowska wyjeżdżają jutro za urlopem do Warszawy. We wrześniu występować będzie u nas gościnnie p. Dutertre (Pluciński), artysta paryskiego Odeonu w swych najlepszych rolach, które, ma się rozumieć, grać będzie po polsku. Obecny sezon, należący do najświetniejszych, kończy się z dniem 31. maja, a już na drugi dzień zabrzmią dźwięczne tony waszej operetki.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 19 „BLUSZCZU", za maj. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa utworzenia odrębnej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli niższych szkół rolniczych w Galicji, poruszona przez Wydział krajowy w roku 1884 doczekała się pomyślnego załatwienia. Ministerstwo rolnictwa bowiem w porozumieniu z ministerstwem oświaty zdecydowało się po kilkuletnich traktowaniach z władzami krajowemi utworzyć tę instytucję, a rozporządzeniem z dnia 3. bm. zamianowało już członkami tej komisji pp. dyrektora kraj. szkół rolniczych w Dublanach Władysława Lubomęskiego i Zygmunta Kahanego, oraz z grona praktycznych gospodarzy dyrektora dóbr fundacji Skarbkowskiej Tadeusza Langiego i posła do rady państwa Władysława Struszkiewicza, poruczając równocześnie przewodnictwo w tej komisji dyrektorowi p. Lubomęskiemu. Siedzibą tej komisji mają być Dublany, gdzie Wydział krajowy będzie mógł łatwo dostarczyć lokalności i przedmiotów potrzebnych do egzaminu i wykładu próbnego, językiem zaś egzaminowanym ma być język polski.

Równocześnie zamianował minister rolnictwa inspektorem wszystkich galicyjskich niższych szkół rolniczych i kursów specjalnych z językiem wykładowym polskim, p. Władysława Struszkiewicza, przyznając mu na tę funkcję na rok 1889 ryczałtowe wynagrodzenie w kwocie 300 złr.

Ustawa o domach składowych opublikowaną została w dniu 9. b. m. i dotyczy przedsiębiorstw koncesjonowanych na zasadzie rozporządzenia ministerjalnego z roku 1886. Ustawa rozróżnia domy składowe publiczne i prywatne. Tylko publiczne domy składowe są upoważnione do wydawania warrantów, urządzania wolnych składów na towary nieoclone lub podległe opłacie, ogłaszania licytacji bez upoważnienia władzy. Tylko publicznym domom składowym służą pewne ułatwienia przy ich urządzaniu i w ich działalności; natomiast nie wolno im handlować towarami będącymi na składzie. To ostatnie postanowienie dotyka najdotkliwiej istniejące przedsiębiorstwa domów składowych. Ustawa ta wchodzi w życie dnia 23. czerwca br.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach odbył się dnia 6. b. m. w obecności członków Wydziału krajowego dra J. Wereszczyńskiego i Bereźnickiego doroczny egzamin z uczniami (którzy w tym roku Zakład opuszczają. Jak lat poprzednich tak i w tym roku odpowiedzi uczniów świadczyły o dobrze prowadzonej nauce w tymże Zakładzie i kierownictwie bardzo dobrze. Egzaminatorami byli: Dyrektor Wł. Lubomięzki i pp. dr. R. Wawnikiewicz, K. Pańkowski, T. Rylski, ks. dr. Jaszowski, Sikorski, Stepek, Kubicki i Barta. Szkoła ta już nie od dziś cieszy się dobrem imieniem w kraju. Ponieważ kilkunastu uczniów opuściło Zakład, przeto tyleż miejsc zostało opróżnionych, o które już teraz należy się starać. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego przez dyrekcję szkół rolniczych w Dublanach. Do podań należy dołączyć: 1) metrykę chrztu na dowód, że ubiegający się ukończył 16 rok życia; 2) świadectwo z ukończenia co najmniej szkoły ludowej; 3) świadectwo lekarskie i 4) świadectwo moralności: Ubiegający się o przyjęcie na koszt kraju winni jeszcze dołączyć świadectwo ubóstwa. O ostatecznym przyjęciu decyduje egzamin wstępny. Utrzymujący się sami płacą 204 złr. rocznie za wikt, ubranie i pomieszkanie.

Przegląd polityczny.

* Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski za bytności swej w Wiedniu poparł skutecznie w ministerstwie kilka ważniejszych spraw krajowych. Mianowicie p. minister rolnictwa przyrzekł udzielić 1000 zł. subwencji na zakupno kawałka gruntu przy kraj. szkole lasowej dla rozszerzenia kultur. Nadto przyrzekł p. minister, iż dyrekcja domen i lasów państwowych przyjmować będzie abiturjentów kraj. szkoły lasowej, którzy z dobrym postępem złożyli główny egzamin, na praktykę do lasów rządowych. Praktykanci tacy otrzymają nawet bezpłatne pomieszczenie, o ile na to zezwoli miejsce w budynkach skarbowych, tylko koszta wiktu będą musieli sami ponosić. Wydział krajowy zamierza jednak takim abiturjentom udzielać w tym celu stypendja z fund. kraj. i na r. 1890 wstawi do budżetu kwotę 800 zł.

U p. ministra skarbu był p. Chrzanowski z prośbą o przynaglenie Dyrekcji banku austro-węgierskiego do zmiany swych statutów w tym kierunku, aby Bank mógł udzielać na waranty zaliczek i pożyczek. Bank przyrzekł bowiem już wpierw przystąpić do tej zmiany statutów, skoro ustawa o warantach wejdzie w życie, a jak wiadomo ustawa o publicznych domach składowych, która zawiera również przepisy o warantach wchodzi w przyszłym miesiącu w życie.

U p. ministra handlu czynił p. Chrzanowski starania celem szybkiego wydania regulaminu wzorowego dla publicznych domów składowych, bez którego nie mógłby Wydział krajowy podać o koncesję na publiczne domy składowe we Lwowie i Krakowie. W tym kierunku udzielono p. Chrzanowskiemu informacji, iż Wydział krajowy może wnieść podanie o koncesję. Pospiech w tej sprawie jest o tyle wskazany, że dom składowy w Krakowie ma wejść w życie w drugiej połowie lipca br.

* Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia i z b y p a n ó w zawiera takie przedmioty: Pierwsze czytanie nowej noweli szkolnej; drugie czytanie ustawy państwowej o budowie kolei J a s ł o- R z e s z ó w; sprawa funduszu meljoracyjnego; ulgi należytościowe dla towarzystw kredytowych i zaliczkowych; uregulowanie poborów niższej służby pocztowej i telegraficznej; sprawozdanie komisji budżetowej o 17 raporcie „centralnej komisji dla długu państwowego" i centralne zamknięcie rachunków pro 1883.

Akt wyborczy deputowanego dr. B l o c h a przyjdzie jutro (w środę) pod dyskusję izby.

* Z Petersburga otrzymały wiadomość pisma berlińskie, że c a r z m a ł ż o n k ą, płynąc do Kopenhagi pod osłoną 16 pancerników wojennych, przybędzie w połowie sierpnia do Kielu dla rewizytowania cesarza W i l h e l m a. Do Berlina natomiast wcale nie zamierza on udać się tego roku.

(Telegramy z pism innych.)

Wiedeń 12. maja. Z najpewniejszego źródła mogę donieść, że w poważnych kołach węgierskich, sprzyjających Tiszy, zamierzają wycofać go z Buda-Pesztu, gdyż ostatecznie nie może on w nieskończoność znosić osobistego szarpania ze strony opozycji, która się z nim nie pojedna. Zreformowawszy gabinet, może on teraz z honorem ustąpić i zająć w Wiedniu miejsce hr. Kalnokyego. Ten ostatni nie upiera się przy swoim urzędzie, tembardziej, że właśnie ziomkowie jego zamierzają we wspólnych delegacjach traktować go w sposób lekceważący, jako coś ani złego, ani dobrego, aby w ten sposób przyśpieszyć jego dymisję. Hrabia Kalnoky zostanie prawdopodobnie znowu ambasadorem. Podnosząc Tiszę na stanowisko ministra spraw zewnętrznych. Węgrzy pragną utrwalić się w posiadaniu tej teki. *(K. W.)*.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 13. maja. W Kole polskiem odczytał p. Jaworski telegram dziękczynny p. Alfred. Potockiej za to, iż Koło tak troskliwie interesowało się zdrowiem jej męża. Hr. Alfred jest bardzo chory.

Do komisji dla kodeksu karnego zaproponowano Pinińskiego, Kozłowskiego i Machalskiego.

W sprawie przymusu legalizacyjnego postanowiło Koło w myśl wniosku komisji, żądać uwolnienia od przymusu legalizacji dokumenty, opiewające niżej 100 złr.

B o r k o w s k i porusza potrzebę sędziów pokoju. M a d e y s k i zapewnia, że jest to niepotrzebnem, gdyż do jesieni będzie gotów z elaboratem o procesie sumarycznym. Borkowski żąda, ażeby Koło ujęło się za gminą Witkowice, która przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych została pokrzywdzoną na rzecz właściciela wsi. Po przemowach Madeyskiego i Borkowskiego uchwalono, że Koło zwróci uwagę pana ministra sprawiedliwości na konieczność ustawowej rektyfikacji podobnych omyłek. Tymczasem odesłano gminę na drogę procesu.

Jaworski zaznaczył, że nowela szkolna przyjdzie pod obrady aż w jesieni, ponieważ komitet wykonawczy prawicy nie ukończył swych obrad nad sprawą inspektorów szkolnych i wiceprezydentów szkolnych rad krajowych. Zaznacza również i wyraża przekonanie, że Koło polskie nie sympatyzuje ze szkolnym projektem Gautscha lub Liechtensteina, stojąc przy zdaniu, że szkolnictwo ludowe winno należeć do kompetencji Sejmu.

Z powodu uwag Kozłowskiego Koło postawi żądania w sprawie obniżenia taryfy na kolei Karola Ludwika.

Następnie omawiano sprawę utrudniania handlu nierogacizną.

Do delegacji desygnowano: Jaworskiego, Hausnera, Bilińskiego, Wł. Czaykowskiego, Chamca i Popowskiego. Jako zastępców: Wysockiego i Mandyczewskiego.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 13. maja. *(Z izby posłów)*. Rząd przedkłada projekt ustawy w sprawie zwrotu subwencyj rządowych w Czechach dla nawidzonych klęskami elementarnemi, która to ustawa dopuszcza odpisania tych subwencyj.

Następnie hr. T a a f f e odpowiada na kilka interpelacyj, a między innemi: na interpelację R o s e r a, dotyczącą nędzy, panującej w Czeskim Lesie. Minister przyznaje, że rzeczywiście w skutek nieurodzaju panuje w tej okolicy nędza, jednakże uważa oświadczenia interpelanta za przesadne, nie było bowiem ani jednego wypadku tyfusu głodowego. Nie było żadnego powodu do żądania pomocy ze strony państwa, bo takie żądanie jest tylko wtedy usprawiedliwione, gdy wszelkie inne środki są wyczerpane, a tutaj ta właśnie okoliczność nie zachodziła.

Na interpelację W r a b e t z a o wrzekomy zakaz plakatowania odezw wyborczych, oświadcza minister, że policja przy udzielaniu pozwolenia na rozlepianie plakatów ma prawo badać, czy treść nie szkodzi interesowi publicznemu, porządkowi i spokojowi. To też policja zakazywała dotąd zawsze rozlepiania podczas wyborów odezw, zawierających nienawistne, a ubliżające partji przeciwnej wycieczki, gdyż ubliża to przyzwoitości publicznej, albo daje powód do publicznego rozdrażnienia. Zresztą z 80 podań o pozwolenie afiszowania plakatów podczas ostatnich wyborów do rady gminnej w Wiedniu, policja tylko cztery odmownie załatwiła.

K r a u s wnosi, ażeby otworzyć rozprawę nad odpowiedzią na interpelację w sprawie nędzy w Lesie Czeskim, ale izba przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

S i e g m u n d interpeluje rząd z powodu zakazu uroczystych nabożeństw dla młodzieży szkolnej w niektórych parafjach litomierzyckiej dyecezji, urządzanych z okazji jubileuszu ustawy o szkołach ludowych.

Następnie po krótkiej rozprawie wybrano 15 członków do komitetu dla kodeksu karnego.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad projektem do ustawy o markach ochronnych.

Godz. 1. min. 45. po poł. posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Buda-Peszt 13. maja. Znakomity orjentalista Vambery, który na każdym kroku w publicystyce zwalcza wpływy rosyjskie, bawił dłuższy czas w Stambule wyszczególniany przez sułtana i w Londynie, gdzie lord Salisbury często z nim konferował. Obecnie przybędzie pojutrze znów do Stambułu. Misji Vamberego przypisują znaczenie polityczne.

Bruksela 13. maja. Rząd a zwłaszcza partja klerykalna są mocno skompromitowane w procesie anarchistycznem. Pokazuje się, że rząd celem użycia surowych środków rozmyślnie podsycał anarchizm. Ludność jest oburzona i domaga się ukarania owych kreatur rządowych, które grały rolę prowokatorów.

Berlin 13. maja. Zmowa przybiera co raz większe rozmiary. W 47 przedsiębiorstwach zaztanowiono znów robotę.

Sułtan zaprosić miał własnoręcznym listem cesarza Wilhelma do odwidzin Stambułu.

Berlin 13. maja. Dziś przybywają tu Ali Nizam pasza i Kiarim bej, wioząc od sułtana dla cesarza order Imtiaz, dla cesarzowej order Szefakat.

Sofja 13. maja. Książę Ferdynand odjechał do Burgas. Wczoraj ścięto 5 rozbójników, znanych z afery bellowskiej.

Paryż 13. maja. Nietylko w Tours, ale i w kilku innych miejscowościach aresztowano licznych wojskowych, którzy w przeddzień uroczystości jubileuszowych demonstrowali na rzecz Boulangera.

Berlin 13. maja. Zmowa robotników w Westfalji oddziałała i na tutejsze sfery robotnicze. Pomiędzy robotnikami różnych kategoryj widocznem jest dążenie do zmowy, która lada dzień może przybrać niespodzianie wielkie rozmiary.

Wiedeń 13. maja. Kredyty 299·1.

Wiedeń 13. maja. W tutejszem stowarzyszeniu produkcyjnem fabrykantów wyrobów skórnych dla dostaw wojskowych panuje wielkie naprężenie. Ajenci wielkich dostawców potrafili wśliznąć się do stowarzyszenia i namówili ich do złożenia wyższej oferty na wyroby obuwia. Stowarzyszenie uczyniło to, co skłoniło członków korporacji szewskiej do wystąpienia ze stowarzyszenia. Cała sprawa wyszła na jaw, gdy stowarzyszenie w pismie do subkomitetu komisji dla dostaw wymieniło ceny. po których oferowało objąć dostawę. Przewodniczący korporacji szewskiej został dziś zawezwany do ministra wojny; okoliczność tę uważają za będącą w związku z powyższą sprawą. Rzemieślnicy tutejsi użalają się, iż przewodniczący komisji dla dostaw wojskowych. M a t s c h e k sam, należy do konsorcjum fabrykantów.

Preszburg 13. maja. Wczoraj, kiedy wręczano mandat poselski ministrowi sprawiedliwości Szilagy'emu, miał on do wyborców mowę, w której oświadczył, że gabinet zamierza w pierwszym rzędzie przeprowadzić reformy administracyjne, a jakkolwiek w łonie gabinetu są różne zdania w tym względzie, to jednak gabinet cały jest tego zapatrywania, że reformy przeprowadzić się mające muszą mieć przedewszystkiem na celu dobrą administrację, bo chociaż posiadamy doskonałych urzędników, to jednak system administracyjny jest wadliwy, a w takim razie i najlepsi urzędnicy złemu nie zaradzą. W reformie administracyjnej głównie do tego dążyć należy, żeby ulepszyć nasze urządzenia autonomiczne i poddać ich gospodarkę pod ściślejszą kontrolę państwa.

Rzym 13. maja. Wczoraj odbył się kongres włoskich komitetów ligi pokojowej. Bonghi wybrany prezydentem zagaił kongres w sposób uroczysty. Obecnych było 98 delegatów zastępujących 39 komitetów. Po mowie Bonghiego odczytano wniosek poruczenia papieżowi urzędu sędziego rozjemczego w sprawach tyczących się pokoju, a to w tym razie, gdy nastąpi zgoda między Kościołem a Włochami.

Haaga 13. maja. W proklamacji swej zaznacza król, że dopełnił wszystkich przy wstąpieniu na tron danych przyrzeczeń, podnosi okazywaną mu zawsze wierność narodu i uznaje przeszłość jako dostateczną rękojmię dla przyszłości domu Orańskiego i Holandji, które dziś są złączone, silne i wolne.

Paryż 13. maja. Z wyborów do senatu w departamencie Sekwany w miejsce zmarłego członka senatu wyszedł oportunista Lafevre 313 głosami przeciw kandydatowi radykałów, który otrzymał 308 głosów.

Burgas 13. maja. Ministrowie i liczni prefekci przybyli wczoraj wieczór z Jamboli. Stambułowowi w przejeździe przez Karalunar i Jenizagra wręczyły liczne deputacje adres, w którym dziękują rządowi księcia za budowę tej kolei. Stambułow odpowiadając deputacjom oświadczył, że rząd postanowił tę kolej budować głównie dla tego, aby podnieść rozwój kraju. Odpowiedź Stambułowa przyjęto nader sympatycznie. Książę przybył po południu powitany przez ministrów, władze wojskowe, duchowieństwo, burmistrza i przez szeroką publiczność z wielkim zapałem.

Berlin 13. maja. Przy starciu z wojskiem wysłanem dla uśmierzenia strejku zginęło w Aepplerbek 14 robotników.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. S. Tustanowski, z Oskrzesina. J. Postruska, z Wojniłowa. M. Rozwadowska, z Turówki. S. hr. Koziebrodzki, z Chlebowa. J. hr. Moszyński, z Łoniowa. W. hr. Dzieduszycki, z Jezupola. S. hr. Badeni, z Branic. K. Lubatsch, z Paryża. A. Gizycki, z Podola ros. K. hr Scipio, z Krakowa. R. Teltscher, z Berna. W. ks. Radziwiłł, z Zagrobeli.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. Jabłonowska, z Bursztyna. L. Skórski, z Sambora. I. Rauch, z Sokala. I Radoński, z Bełzca. A. Weiss, z Wiednia. W. Gniewosz, z Kontów. F. Tummeley, z Wrocławia. W. Vollman, z Hagi. L. Brüll, z Wiednia. I. Nikorowicz, z Bukowiny. I. Kohn, z Aradu, W. Flohr, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. O. Doschot, z Pałachicza A. Bozeński, z Krakowa. H. Weiss, z Dębicy. I. Andres, z Przemyśla. L. Weiner, z Saksonji. M Rieck, z Wygody. W. Pieniążek, z Lipnika.

HOTEL LANGA. A. Penther, z Bursztyna. H. Plahaczek, z Wiednia. S. Chmurowicz, z Zarzyszcza. L. Skutecki, z Wiednia M Iszkowski, z Sambora. C. Basch z Eger. Z. Hoch, z Pragi.

Wiedeń 13. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·15, na jesień 7·43.

N E K R O L O G J A.

†

Za spokój duszy ś. p. księdza

ANTONIEGO LEWANDOWSKIEGO

kanonika kapituły ormiańskiej, emerytowanego profesora przy wyższej szkole realnej i kapelana w Dublanach,

odprawi się d. 16. maja b. r. w kościele Katedralnym obrz orm. o godz. 10 rano 1451

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

a następnie poświęconym będzie na cmentarzu Łyczakowskim pomnik na grobie, na które wszystkich przyjaciół, znajomych, krewnych i pobożnych chrześcijan najuprzejmiej zaprasza ***Anna Lewandowska***, matka, ***Jan Lewandowski***, brat.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. maja 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	206 —	209 25
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	232 50	236 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 25	101 25
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. [illegible]	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a. los [illegible]	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible]	98 75	99 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ [illegible] „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	29 —
„ Stanisławowa	36 —	38 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 59	5 69
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleondor	9 41	9 51
Półimperjał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 26 1/8	1 28 1/8
100 marek niemieckich	57 85	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	72 50	73 20
„ węgierskie banku kredytowego	315 —	309 —
„ Banku anglo-austrjackiego	130 —	129 75
„ Unionbanku	233 50	233 20
„ kolei Karola Ludwika	206 75	207 —
„ kolei północnej	260 50	259 50
„ kolei południowej (Lombardy)	108 50	108 50
„ kolei Alföldzkiej	200 —	200 —
„ kolei państwowej	242 —	243 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	233 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189 50	187 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 50	114 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 25	105 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	208 50	209 50
Losy regulacji Cisy	132 —	131 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 —	237 60
Renta węgierska złota 4-proc.	103 10	103 12
Akcje Bankvereinu	112 —	111 90
Rosyjski rubel papierowy	1 27 1/4	1 27
Losy premiowane węgierskie	142 —	143 —
Akcje kredytowe	302 50	299 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 42	— —
Berlin, dnia 13. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	218 60	218 70
Akcje austrjackie kredytowe	161 —	160 75
Akcje kolei Karola Ludwika	89 40	89 30
Austrjackie banknoty	172 —	172 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	50 87	51 1/8
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 40	67 30

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·28	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·5.	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·5.	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·20		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	1·26	5·36	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 13. maja 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·80—7·30	6·70—7·25	6·70—7·70	6·95—7·40
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	4·75—5·35	5·80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7·—
Owies	5·80—6·50	5·50—6·—	5·60—6·—	5·80—6·15
Groch	6·50—10·50	6·—10·—	6·—10·—	6·50—11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·53
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz czer.	50—75	43—74	—·—	48—74
Konicz biała	50—60	50—60	48—59	31—55
Konicz. szw.	60—75	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Pszenica i żyto poszukiwane, również nasiona do wiosennych zasiewów.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Informacji do wyrobienia *pożyczek* niżej oprocentowanych na **dobra i domy** we wszystkich zakładach z podstawą półroczną amortyzacji a z wyłączeniem hipotek rustykalnych, tudzież do otrzymania wynagrodzenia za *propinację* udziela Jul. Topolnicki, emeryt. urzędnik banku austr. węg. ul. Pańska l. 1?. Lwów, 6. maja 1889. 300

Ekonom albo pisarz obecnie na posadzie, gotów zmienić takową w każdej chwili. Zgłoszenia przyjmuje Jan Gerczak w Żurawicy. 323

Panienka wykształcona, z obywatelskiego domu, życzy sobie objąć miejsce towarzyszki przy jedynaczce lub 2 panienkach. Bliższe szczegóły pod adresem Bojanowska 32, poste rest. Kraków.

Notarjusz w Wiśniowczyku, poszukuje kandydata notarjalnego z kilkuletnią prowincjonalną praktyką. 302

Młodzieniec inteligentny, władający językami: polskim, ruskim i prawie zupełnie dobrze niemieckim, pisma pięknego, poszukuje zajęcia. Wiadomość: Administracja „Dz. Polsk." pod literą: B. 6.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Rutynowany dozorca z odbytą 3-letnią praktyką przy c. k. budowie dróg strategicznej, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Adres: Życzaków 77, W. M.

Ścianka drewniana, przenośna, dzieląca duży pokój, tanio do nabycia. *Trafika główna*, plac Halicki. 314

Służący pokojowy, znający się doskonale na nacieraniu chorych kąpielowych rodzaju, wypraktykowany, mający chlubne świadectwa, mógłby jako służący każdej chwili z państwem udać się do kąpiel. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: J. B. ul. Korytna, koło kościoła świętego Marcina l. 9. Lwów. 318

Najlepsze TUTKI cygaretowe „hygieniczne" poleca fabryka **Niemojowskiego**, Lwów, Teatralna 3.

Kamienica pierwszorzędna do zamiany za mały folwark z dopłatą. Lwów, Łyczaków 3. Gospodarz. 319

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość „Dziennik Polski".

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blaziček w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 7 pokoi z przedpokojem i przynależytościami od 1. lipca naprzeciw ogrodu hrabiego Potockiego, Kopernika 32. 306

5 pokoi frontowych z przynależytościami II. piętro, Rynek 20 od 1. Lipca do wynajęcia. 320

Letnie pomieszkanie na Wulce, Nr. 3, 4 lub 3 pokoje tapetowane z werandą i kuchnią. 315

Mieszkanie na lato w Skolem z 2, 3, lub 4 pokoje z kuchnią. Willa tuż pod lasem jodłowym, blisko kąpieli rzecznej. Szczegóły udziela K. Młodnicki, ul. Zimorowicza 16. 316

Rynek 28, II. piętro, front, 4 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia do najęcia.

1 pokój frontowy z kuchenką i drewutnią, zaraz do wynajęcia, przy ul. Tatarskiej l. 6.

Na lato do wynajęcia mieszkanie przy ulicy św. Zofji l. 17. Bliższa wiadomość na miejscu. 305

5 pokoi, kuchnia III. piętro; **2 pokoje kawalerskie** II piętro Grodzickich 2 (róg Dominikańskiej i Rynku). 307

W Dąbrowie, mieście powiatowem, 17 kilometrów od Tarnowa, każdego czasu do nabycia kompletnie urządzony

HANDEL KORZENNY

W lokalu tymże są pokoje gościnne i kręgielnia. 1448

BYSTRA

(pod Bielskiem Szląsk austr.)

zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne

otwarte od 15-go maja

Stacja kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem). Prospekta na żądanie rozsełа zarząd zakładowy. 1447

Dr. W. Momidłowski, lekarz zakładowy. A. Hackenschmidt, właściciel.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem: 1010



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**

1 kilo zł 1·70 ct., zł. 1·80 ct. i zł. 1·90 ct.

na prowincję:

4½ kilo zł. 8·70 ct., zł. 9·15 t. i zł. 9·60 ct. franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Zł. 100.000 w. a.

do wygrania już 15. Maja b. r.

PROMESA na LOS CISY

tylko za 2 złr. i 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF**

Lwów, Plac Halicki liczba 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową. 1388

Notarjusz w Sokalu

poszukuje ponownie kandydata i pomocnika biegłego w wyrabianiu pertraktacyj. Zgłaszający się zechcą przedkładać swe świadectwa.



Czystej krwi arabskiej po Ezdralonie i Bagdadce **gniady ogier i złoto-kasztan** po Eskiuderze i Kohajlance są do sprzedania w Kołodrobie ost. p. Uście Biskupie. Bliższa wiadomość **Zarząd Dóbr.**

KOSZULE

z najlepszych fabryk po złr. 2·25, 2·50 i wyżej,

Koszule prążkowane, Skarpetki od 30 ct.

poleca **Magazyn „A la ville de Paris"** **Lwów, pl. Halicki, 2.**

1442 *Gabryel Stark.*

Olej słuchu,

wyciąg c. k. lekarza sekundarjusza **Dra Schipek**, uznany chlubnie od wielu znakomitości oddawna jako środek pewnie działający, że zleczy każdą **głuchotę**, jako też **wszelkie choroby uszu** natychmiastowo, jest wraz z przepisem użycia za nadesłaniem złr. 1·50 do nabycia **we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha.** 982

Koński ząb

amerykański (Virginis) nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego **100** kilo wraz z workiem **18 złr.**, **50** kilo **9 złr.**, **30** kilo **6 złr.**, **25** kilo **5 złr. 50 ct.**, **10** kilo **2 złr. 40 ct.**, **5** kilo **1 złr. 25 ct.**, **1 kilo 30** ct. w. a. poleca 1383

J. BULSIEWICZ SKŁAD NASION w Bochni.

„WEBA KING."

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem **jest o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nazwa **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej trwałości**, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia sobie sądu o **niej**, większe odcinki przesyłamy; po wypróbowaniu zaś dojdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali."**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctm. szer., 30 mtr. długa, na grubszą bieliznę	złr. 7·—
1 sztuka 80 ctm. szeroka, 30 mtr. długa, na cienką damską, męską i wszelką stołową bieliznę	złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 16 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu	złr. 11·80
Ten sam gatunek 160 ctm. szeroki	złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł	złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. 1014

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

W dobrach Wysockich

JW. Hr. Stefana Zamoyskiego z dniem 1. Lipca b. r. jest **Folwark do wydzierżawienia**. Przestrzeń ogólna około 500 morg, wtem do 100 morgów łąk i 40 morg. pastwiska, ponieważ grunta orne są tego rodzaju, że dają dostatek paszy, przeto dozwolonem być może sprzedaż siana z łąk. Zgłoszenia do Administracji dóbr w Wysocku, p. Radymno.

Poszukuje się

majątku ziemskiego

lasowego lub przeważnie lasowego z dobrym drzewostanem w cenie od 50—100.000 złr. lub też małego lub średniego majątku pod wielkiem miastem lub przy kolei. Dobry dom mieszkalny pożądany. Agentów nie wyklucza się. Ofertę przyjmuje **Centr. Biuro Ogłoszeń**, Lwów, Kopernika 11. 1425

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi **L: KIRNA**

Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem. We *Lwowie* w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

Kartofle do siewu

Alpha, Aurelia, Charlotta, żółta róża, Herman, Juno, Bławaty, Odin dostarcza całymi wagonami i w małych partjach, po tanich według pór cenach. **Dom. Ebenau** kolo **Grottkau,** Szląsk Pruski. 972

P. Franke.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, **które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw:** ***zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.***

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i t. d. 518

WINA

austrjackie i węgierskie

stołowe 1 liter 40 ct.

Zieleniaki

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr.

jakoteż 1009

i wszelkie inne wina

po najtańszych cenach poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

JAJA

1449

od kur rasowych: „holenderskich" lub „włoskich", tuzin 2 zł. 40 ct., „Langshan'a" czarnych lub „Wyandott", tuzin opłatnie 3 zł., tudzież przyjmuje zamówienia na 2—3-miesięczne kurczątka powyższych ras. **M. Słodykiewicz**, Gawłów nowy.

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

poleca codziennie świeże

Szparagi ogrodowe

po 70 ct. za kilo. 1445

w handlu p. **Pesla** we Lwowie, ul. Halicka, l, 15, w podwórzu.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Rodyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienu, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich** i **Kamgarnu**, jakoteż **materje wełniane do prania**. Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 727

Zarząd dóbr

Starobrody koło Brodów

przyjmie zaraz

OGRODNIKA

żonatego, na ordynarję, posiadającego chlubne świadectwa. Zgłoszenia, zaopatrzone w odpisy świadectw, pod wyż wymienionym adresem. 1418

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicji,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem powietrzem, **z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,**

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddechania i trawienia i dróg moczowych.

Liczne nie drogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski**, prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających, udziela chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego; i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania tygodniowe, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów (5½ mil) wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Nowonabywca zakładu na **Miodziusin Dr. Józef Kołączkowski,** odnowił i ulepszył łazienki do kąpieli mineralnych i borowinowych, odrestaurował i umeblował domy, zbudował i urządził **zakład wodoleczniczy**, którego kierownictwo objął **Doc. Dr. St. Smoleński,** rozszerzył park i urządził hotel **„Marta"** z restauracją na cały rok otwarty.

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miodziusin.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego w Wiedniu**, albo pośrednio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, będą uwolnionemi, które przybędą przed 20. czerwca. 1339



Na sezon wiosenny polecam **mój obficie zaopatrzony skład siewników**, pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek, tudzież innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarowych itp. według znanego **dokładnego wykonania po zredukowanych cenach.**

W mym warstacie **pędzonym parą** uskuteczniam reperacje **dokładnie**, i obliczam **najtaniej.**

J. WYCHERA,

1260 **fabryka maszyn we Lwowie, ul. Gródecka, l. 47.**

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również **dreliszki** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, **Drogistów i Fryzyerów znajduje się**

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez CH^{me} FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Zarząd szkółek ogrodowych

księztwa A. Lubomirskich 1439

w MIŻYŃCU

tak dla nadzwyczaj licznych zamówień, jak i dla spóźnionej pory zawiadamia, iż więcej zamówień na róże i krzewy na bieżącą porę wiosenną przyjąć nie może.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.

(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu). 1395

Początek sezonu 20. Maja.

Lekarz ordynujący **Dr. C. Sztembarth.**

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe, mozajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. Maja do 20. Czerwca i III. od 20. Sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi otrzymają znaczne ulgi.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu zdrojowego.**

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli ***kopaku i kubeba***. **Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.**

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem .... (MIDY)

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Ogłoszenie.

Celem przeprowadzenia wyboru Dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach z roczną płacą 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę członkowie Towarzystwa zechcą wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia najpóźniej do 25. Maja b. r. do Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach.

Emerytowani c. k. urzędnicy kasowi lub rachunkowi, lub też posiadający egzamin z rachunkowości ogólnej i państwowej otrzymają pierwszeństwo.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką 1440

w Przemyślanach dnia 4. Maja 1889.

Zakład wodoleczniczy i stacja klimatyczna

ŁOPUSZNA na BUKOWINIE.

Położona w uroczej okolicy górzystej, osłonięta zewsząd łatwo dostępnemi górami i rozległymi lasami szpilkowymi. Zakład kąpielowy oddalony o 3½ kilom. od stacji kolei lokalnej „Meżebrody", zkąd każdego czasu można się dostać za pomocą podwód zakładowych na miejsce przeznaczenia. Zakład posiada znaczną ilość pomieszkań, wyborną restaurację, salę muzyczną i do zabaw z tańcami.

Hydroterapja, leczenie dyetetyczne, miesienie (massage), elektroterapja, kąpiele pełne i nasiadowe, kąpiele parowe, nowo urządzona pływalnia, tusze i baseny.

Lekarzem zakładowym jest w obecnym sezonie **Dr. W. Chrząszczewski** z Czerniowiec.

Sezon rozpoczyna się od 20. czerwca.

Wszelkich informacyj tak co do pomieszkań, jako też co do innych szczegółów udziela zawiadowca **Dyonizy Greksl w Łopusznie**, poczta Berhometh n. S.

Zarząd kąpielowy zakładu J. Ekscel. br. Wassilko w Łopusznie.

Zniżone ceny nafty.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej 20 „
„ „ R. Ditmara niewybuchowej 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1035

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.